Nr. 29 Piątek, 6 lutego 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Z warcholskiej inspiracji.

Niezrozumiałe wystąpienie francuskiego publicysty.

Paryski dziennik „Journal des Debats“ nawet w czasach zaborów nie ukrywał swych szczerych sympatyj dla Polski, a w dobie niepodległości zawsze otwarcie występował w obronie naszych interesów. Jeszcze w numerze z dnia 30 stycznia zamieścił p. Piotr Bernus energiczną odprawę Mgr. Kaasowi, który w swej mowie wygłoszonej na zebraniu w Trewirze, domagał się rewizji naszych granic i wzywał Francję do porzucenia swojego sojusznika. Autor zupełnie słusznie zwrócił uwagę opinji europejskiej, że uwzględnienie życzeń niemieckich nie zapewni pokoju, gdyż zaborczy instynkt germański, nie mając przeciwnika na wschodzie, niechybnie rzuci się na Francję.

Wobec tak zdecydowanego stanowiska trudno zaiste zrozumieć artykuł tego samego autora w następnym numerze tego pisma z d. 31 stycznia pod frapującym tytułem „L'affaire de Brześć et l'unité de la Pologne“. P. Piotr Bernus zajął się bardzo obszernie sprawą brzeską, powtarzając za naszą prasą opozycyjną wszystkie argumenty, podejrzenia i plotki, podsunięte mu chytrze przez jakiegoś bardzo zaciekłego wroga Obozu Marszałka. Mamy tam skrupulatnie zebraną statystykę protestów uniwersyteckich, gwałtowny atak na płk. Kostka-Biernackiego, liryczny opis przeżyć przywódców rebelji krakowskiej, ironiczną interpretację oświadczenia Premjera Sławka, wreszcie czysto endecki dyskurs na temat moralności politycznej w Polsce. Zapomniał tylko autor wyjaśnić, jaki jest związek między sprawą brzeską a całością Rzeczypospolitej, związek tak silnie przecież podkreślony w samym tytule artykułu. Dobór argumentów, jednostronne naświetlenie faktów oraz wnioski wskazują, że mamy tu do czynienia z bardzo złośliwą inspiracją, zmierzającą per fas et nefas do zohydzenia Rządu i Obozu Marszałka na terenie międzynarodowym. Sam autor odgrywał tu tylko rolę firmanta, gdyż cały tenor artykułu jest wyraźnie sprzeczny z tem, co napisał on dnia poprzedniego.

Niestety nie poraz pierwszy spotykamy się na terenie opinji francuskiej z wypadkiem eksploatacji naiwności naszych przyjaciół. Wszak jeszcze świeżo w pamięci stoi list do Marszałka Piłsudskiego podpisany przez Paul-Boncour'a i Loquin'a. Nie znając naszych wewnętrznych stosunków, nasi francuscy przyjaciele już niejednokrotnie dali się wziąć na kawał polskim warchołom. Może jeszcze dziś nie wiedzą Francuzi, że ofiarowanie przed kilku laty honorowej szabli gen. Weygandowi bynajmniej nie miało na celu uczczenia zasług tego wielkiego wodza, lecz umniejszenie popularności Marszałka Piłsudskiego, któremu naród składał wówczas hołd za zwycięstwo nad Bolszewikami.

Taka sama naiwność bije również z artykułu p. Piotra Bernusa, który nie rozumie, że sprawa brzeska nie jest żadnym ewenementem w wewnętrznej polityce Polski, lecz jednym z epizodów walki, jaka się toczy od początku naszej niepodległości między partyjnem warcholstwem a Obozem Marszałka. Z jednej bowiem strony skłócone ze sobą liczne drobne partje pod osłoną haseł demokratycznych usiłują sobie wszelkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi metodami zdobyć wpływ na masy i mandaty wyborcze — z drugiej zaś strony dąży Obóz Marszałka stale i konsekwentnie do wzmożenia wewnętrznej siły Państwa przez bezwzględne podporządkowanie interesów partyjnych polskiej racji stanu. Dziś idea Marszałka zdobyła bezapelacyjną większość tak w ciałach ustawodawczych jakoteż i w kraju. Szanse opozycji zmalały do tego stopnia, iż poszczególne kluby nie mają już nic do stracenia. Stąd ich warcholskie wystąpienia na zjazdach zagranicznych, polowanie na protesty i szkodliwe inspiracje w dziennikach europejskich. To jest ich już tradycyjna metoda ratowania się przed zupełnem bankructwem wpływów politycznych w kraju.

Obozowi Marszałka te sposoby opozycji są zbyt dobrze znane i w kraju nie wywołują już żadnego wrażenia. Co innego jest, gdy chodzi o wroga nam część zagranicy, która wprost czyha na „informacje“ w stylu p. Piotra Bernusa, aby je wyzyskać na szkodę Polski. Dlatego też dziwimy się Redakcji tak poważnego dziennika, jakim jest „Journal des Debats“, iż zawczasu nie spostrzegła, że podobne artykuły są wodą na młyny niemieckie i że przez to samo osłabiają swojego najsilniejszego i jedynego sprzymierzeńca we wschodniej Europie. My nie wątpimy ani na chwilę w wartość i szczerość przyjaźni francuskiej i dlatego żywimy nadzieję, że na przyszłość Redakcja wspomnianego dziennika będzie ostrożniejsza w ogłaszaniu artykułów o Polsce, opartych na jednostronnych informacjach zbankrutowanych malkontentów.

Wyrok w procesie berlińskim.

Berlin, 4 lutego. (PAT.). W sensacyjnym procesie przeciwko trzem mordercom zegarmistrza Ulbricha, trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych: Stolpego, za morderstwo rabunkowe, na karę śmierci, 16-letnią Ludwikę Neumann na 8 lat i 2 miesiące więzienia oraz Benzingera na 6 lat i 3 miesiące ciężkiego więzienia.

W oczekiwaniu na polepszenie się pogody.

Warszawa, 4 lutego. (PAT.). Lotnicy kapitan-pilot Skarżyński oraz porucznik-obserwator inż. Markiewicz oczekują w dalszym ciągu w Krakowie na polepszenie się pogody w górach, nad któremi przelot uniemożliwia panująca od wielu dni gęsta mgła. Wobec niepomyślnie brzmiącego komunikatu meteorologicznego z trasy, którą mają przelecieć lotnicy w drodze do Białogrodu i Aten, rozważana jest obecnie ewentualność zmiany pierwotnie wytyczonego szlaku w celu wydostania się na południe Europy.

Sejm rozpoczął w dniu dzisiejszym obrady nad budżetem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Dziś o godz. 10.30 Sejm przystąpił do obrad plenarnych nad budżetem. Posłowie wypełnili szczelnie salę. Rząd zjawił się w komplecie.

Marszałek Świtalski przed przystąpieniem do obrad poddał pod głosowanie opinję komisji regulaminowej, dotyczącą odczytywania z trybuny sejmowej łącznie z interpelacjami skonfiskowanych artykułów dziennikarskich. Jak wiadomo, Komisja regulaminowa zaopinjowała, że artykuły te nie mogą być odczytywane.

Wywiązała się dyskusja, po której większością głosów przyjęto opinję Komisji.

Następnie przystąpiono do właściwych obrad nad budżetem.

Pierwszy zabrał głos referent generalny, pos. Miedziński.

Obrady trwają.

Wycieczka przemysłowców szwajc. zapoznaje się ze stanem budownictwa w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. Wycieczka przemysłowców szwajcarskich zwiedziła wczoraj gmach Ministerstwa W. R. i O. P., Ministerstwa Robót Publicznych, szkołę im. Stefana Batorego oraz szereg robót budowlanych, prowadzonych przez Ministerstwo Robót Publicznych. O godzinie 16.30 odbyła się konferencja informacyjna w Ministerstwie Komunikacji, na której goście zapoznali się z planem rozbudowy węzła warszawskiego oraz z planami budowy nowych dróg komunikacyjnych w Polsce. Wieczorem w salonach Prezydjum Rady Ministrów odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział członkowie Rządu, przedstawiciele samorządu oraz świata przemysłowego i finansowego stolicy.

Sowiety gotują się do wojny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. Z Moskwy donoszą: W ogłoszonem sprawozdaniu o stanie prac czerwonej armji jest kilka charakterystycznych momentów, świadczących dobitnie o przygotowywaniu się Sowietów do nowej wojny. W sprawozdaniu tem czytamy m. in., że armja czerwona przedstawia obecnie potężną siłę, że w armji tej wprowadzono szereg nowych programów, opartych na doświadczeniach wojny światowej i domowej. Szeroko stosuje się, jak głosi sprawozdanie, system organizacji armji na zasadach terytorjalno - milicyjnych, co pozwoli objąć nauką wojskowości wielką liczbę robotników i chłopów bez rozszerzania oddziałów kadrowych czerwonej armji.

Stahlhelm domaga się rozwiązania Sejmu pruskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Berlin, 5 lutego. (PAT.) Zarząd naczelny Stahlhelmu zwrócił się do pruskiego ministra spraw wewnętrznych, Severinga, z memorjałem, uzasadniającym wniosek o rozpisanie plebiscytu w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego i ogłoszenia nowych wyborów. Wedle informacyj prasy, niemiecko - narodowi i hitlerowcy nie mogli się zdecydować na poparcie tego wniosku.

Dalszy ciąg procesu o zajścia w dn. 14 IX. ub. r.

Warszawa, 5 lutego. W sądzie okr. toczy się dziś w dalszym ciągu proces o zajścia w dniu 14 września ub. r. Sąd przesłuchuje świadków, którzy uczestniczyli w kursie dla milicji PPS. pod Częstochową.

Wielka katastrofa lotnicza.

Londyn, 4 lutego. (PAT.). Dziś wydarzyła się w Plymouth katastrofa hydroplanu. Hydroplan wykonywał ewolucje nad portem i w pewnym momencie spadł z ogromną siłą na wodę. Wywołało to eksplozję. Aparat zatonął i dopiero po chwili wynurzył się z wody przewrócony. Przyczyną wypadku był prawdopodobnie błąd pilota, który z powodu niezmiernie gładkiej tafli wody źle ocenił odległość, dzielącą go od niej. Uratowano 5 ludzi, z których 1 wkrótce zmarł, zaś 4 są ranieni. Nie odnaleziono jednego oficera i 7 pozostałych pasażerów hydroplanu.

Wielka mowa Ministra Zaleskiego.

Sojusz z Rumunią. — Unja europejska. — Upór Litwy. — Poskromione apetyty niemieckie.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Spr. Zagr. Senatu wygłosił pan Minister Spraw Zagranicznych, August Zaleski, wielkie exposé, w którem poddał światłej i wnikliwej analizie rolę Polski w skomplikowanym splocie dzisiejszych stosunków międzynarodowych.

Tłem exposé była miniona sesja Rady Ligi Narodów oraz obrady Komisji Studjów Unji Europejskiej.

Oparte na bogatym materjale faktycznym wywody pana Ministra Zaleskiego stwierdziły raz jeszcze tę niezbitą i powszechnie już dziś uznawaną prawdę, że cała nasza polityka zagraniczna przepojona jest na wskroś duchem wybitnie pokojowym. Wszelkie nasze kontakty międzynarodowe podejmowane są w imię tej właśnie zasady.

Zarazem nie ulega wątpliwości, że tę naszą politykę cechuje konsekwencja i stanowczość. Umiemy bronić i gruntować nasze stanowisko. Stajemy pewnie i silnie, gdy nam wypadnie bronić się przeciw nieuzasadnionym atakom. Nasze tezy i argumenty odnoszą na każdym kroku pełne zwycięstwo. Jesteśmy czynnikiem, z którym świat liczy się poważnie. Nasza twórcza inicjatywa zjednywa nam uznanie.

Oto przemówienie pana Ministra:

Z Rumunją łączy nas nierozerwalna przyjaźń.

Na wstępie swego przemówienia zakomunikował pan Minister fakt odnowienia traktatu przymierza naszego z Rumunją, które nastąpiło w Genewie. Atmosfera szczerej obustronnej życzliwości, w jakiej odbyły się rokowania z premjerem rumuńskim p. Mironescu, stanowi dodatkową rękojmię iż jak dotąd, tak i nadal, stosunki z naszą sojuszniczką kształtować się będą przyjaźnie na drodze utrzymania pokoju, tak bardzo potrzebnego dla obu krajów i dla całego świata.

Paneuropa.

Dalszy ustęp poświęcił pan Minister posiedzeniu Komisji Studjów Unji Europejskiej, które miało miejsce równocześnie z ostatnią sesją Rady Ligi Narodów. Ciężka sytuacja gospodarcza we wszystkich niemal państwach sprawiła, iż siłą faktu większość obrad Komisji Europejskiej poświęcona została głównie zagadnieniom gospodarczym i dyskusja obracała się nad badaniem środków i sposobów złagodzenia obecnego ciężkiego stadjum kryzysu. Już na samym początku studjów nad zagadnieniem Unji Europejskiej okazało się — jak to stwierdza pan Minister — słusznem stanowisko polskie, wyrażone w odpowiedzi na memorandum rządu francuskiego, iż w badaniu możliwości realizowania idei Unji Europejskiej naprzód zająć się należy sprawami gospodarczemi, a dopiero potem przestudjować polityczne kształty Związku Paneuropejskiego.

Dobroczynna inicjatywa Polski.

Przeszedłszy rozmaite fazy, jakie problem kryzysu gospodarczego przechodził przed genewskiem forum, zatrzymał się dłużej p. Minister nad zagadnieniami rolniczemi, jako głównem źródłem obecnego niedomagania gospodarczego i nad rolą Polski w tej dziedzinie.

„W tem miejscu — brzmią odnośne słowa Ministra: muszę podkreślić, wielkie znaczenie i wpływ, jaki miało zainicjowanie przez Polskę bloku państw o przeważającej produkcji rolniczej na całość spraw ekonomicznych, poruszanych w Genewie. Znalezienie rozwiązania obecnej ciężkiej sytuacji europejskich państw rolniczych stało się od chwili porozumienia warszawskiego podstawą wszelkich dyskusyj na temat dalszej współpracy gospodarczej państw na terenie międzynarodowym, oraz utrwalił się pogląd, że konieczność przyjścia z pomocą tym państwom jest nieodzownym warunkiem dalszego skutecznego postępu w tym kierunku.

Inicjatywa Rządu polskiego przyniosła i inne korzyści państwom, w skład bloku wchodzącym. Dzięki powstałemu porozumieniu, państwa te przeszły w międzynarodowych pracach gospodarczych z defensywnego stanowiska przyjmowania mniej lub więcej niewygodnych konwencyj, do realizowania swych konkretnych postulatów gospodarczych na szerokiem forum międzynarodowem.

Polska jako inicjatorka tego porozumienia weszła do wszystkich bez wyjątku zaprojektowanych komitetów i zjazdów gospodarczych jakie Komisja Europejska powołała, jak również do Komisji Organizacyjnej, której zadaniem są studja nad statutem, organizacją i metodami pracy w Komisji Studjów Unji Europejskiej".

„Zbrojenia stanowią dla Polski jedynie konieczność".

Omawiając następnie poruszaną na ostatniej sesji Rady Ligi sprawę rozbrojenia, powiedział pan Minister między innemi co następuje:

„W przemówieniu, jakie wygłosiłem przed Radą w sprawie rozbrojenia, wyraziłem zadowolenie z projektu konwencji, opracowanego przez Komisję Przygotowawczą i stwierdziłem, że projekt ten stanowi poważną podstawę dla prac przyszłej konferencji. Oświadczyłem, że zbrojenia stanowią dla Polski jedynie konieczność i że szczerze współpracować będziemy nad ich ograniczeniem. Skorzystałem z rozpraw nad rozbrojeniem, aby zawiadomić Radę, że Rząd polski postanowił podpisać klauzulę fakultatywną statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Przystępując do klauzuli fakultatywnej, Rząd polski dał namacalny i przekonywujący dowód swego uznania dla wielkiej idei obowiązkowego rozjemstwa, a temsamem dobitnie stwierdził swe przywiązanie do polityki szczerze pokojowej".

Z Litwą trudno się dogadać.

W kwestji polsko - litewskich stosunków powiedział pan Minister mniej więcej co następuje:

„Z pośród innych spraw bezpośrednio obchodzących Polskę, na porządku dziennym stycznowej sesji Rady Ligi Narodów znajdowały się też dwie sprawy dotyczące stosunków polsko - litewskich, a mianowicie:

1. sprawa raportu komisji komunikacyjnej i tranzytowej Ligi Narodów o przeszkodach wynikających dla wolności komunikacji i tranzytu z powodu obecnego stanu stosunków polsko - litewskich, oraz

2. sprawozdanie z rokowań polsko - litewskich, nawiązanych w grudniu z. r. wskutek polecenia Rady Ligi z 18 września 1930 r. celem zapobiegania zajściom granicznym i ich załatwiania.

Komisja komunikacyjna i tranzytowa wywiązała się z zadania nałożonego na nią przez Radę 4 września z. r., uchwalając tekst żądanego raportu, opracowany przez wyznaczoną specjalnie w tym celu podkomisję. W raporcie swoim komisja zaleciła otwarcie Niemna oraz kolei Libawo-romneńskiej dla towarowych przewozów tranzytowych ze Związku Sowieckiego i Polski do Królewca, Kłajpedy, Libawy i Rygi.

Rząd litewski zajął wobec wywodów prawnych komisji komunikacyjnej i tranzytowej stanowisko wyraźnie negatywne. W rezultacie Rada postanowiła prosić Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej o udzielenie a vis consultativ w kwestji czy istniejące zobowiązania międzynarodowe zobowiązują Litwę w obecnych okolicznościach do wydania odpowiednich zarządzeń celem otwarcia ruchu na linji kolejowej Landwarów - Koszedary względnie poszczególnych kategoryj ruchu, w razie zaś odpowiedzi twierdzącej, w jaki sposób otwarcie to ma nastąpić. Po vis consultativ sprawa ponownie wróci do Ligi, a wtedy Rada będzie jeszcze mogła się wypowiedzieć co do całego raportu komisji.

Druga z kolei sprawa polsko - litewska na ostatniej sesji Rady wniesiona została na forum Ligi z inicjatywy rządu litewskiego. W sierpniu z. r. p. Zaunius wystąpił z żądaniem wpisania na porządek dzienny sesji wrześniowej sprawy zajść na pograniczu polsko-litewskiem. Rada Ligi Narodów zaleciła obu stronom na posiedzeniu z 18 września 1930 r. bezpośrednie rokowania, wyrażając jednocześnie życzenie, aby o ich przebiegu została powiadomiona na sesji styczniowej. Z powodu opornego stanowiska Litwy rokowania te toczone w Berlinie i Genewie nie doprowadziły do pozytywnych wyników.

Rada Ligi Narodów na wniosek swego sprawozdawcy postanowiła odroczyć do sesji majowej rozpatrzenie tej sprawy, motywując to postanowienie nawałem pracy na sesji bieżącej. Wyraziła ona jednak nadzieję, że do tego czasu podpisany zostanie układ o wspólnem użytkowaniu odcinków rzecznych granicy polsko - litewskiej, który stanie się pożądanem uzupełnieniem konwencji królewieckiej i pozwoli Rządom polskiemu i litewskiemu zawiadomić Radę, że porozumiały się one również w sprawie zapobiegania i likwidowania zajść granicznych.

Tak więc bezpośrednie rokowania polsko - litewskie, rozpoczęte w Berlinie i kontynuowane w Genewie, powinny być wznowione przed majową sesją Rady. Porozumienie nie będzie nastręczało trudności, o ile rząd litewski zechce istotnie dążyć do rzeczowego załatwienia sprawy, zamiast widzieć w niej środek dla występowania z propozycjami politycznemi, nie mającemi zresztą żadnych widoków realizacji".

„Kłamliwa kampanja".

Końcowe ustępy przemówienia dotyczyły ostatnich konfliktów polsko-niemieckich.

„Znaczna część prasy Rzeszy" — mówił tu pan Minister — podrażniona zmniejszeniem się stanu posiadania mniejszości niemieckiej w Polsce, rozpoczęła gwałtowną i — nie zawaham się powiedzieć — kłamliwą kampanję przeciw Polsce i wyolbrzymiając zajścia do niebywałych rozmiarów, starała się wytłumaczyć niepowodzenia wyborcze mniejszości rzekomym zorganizowanym terrorem, jak również i zarządzeniami władz administracyjnych, uniemożliwiającemi swobodne wypowiedzenie się w akcie wyborczym.

Kampanja ta, prowadzona ze szczególną zaciekłością, doprowadziła w rezultacie do takiego wzburzenia opinji publicznej w Niemczech przeciw Polsce, iż — jak sygnalizowała prasa — rząd niemiecki zastanawiał się poważnie nad ewentualnością żądania zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi lub wystąpienia przeciwko Polsce z art. 11 paktu Ligi. Aczkolwiek do tego nie doszło, rząd niemiecki przesłał w rezultacie Radzie Ligi trzy noty, przedstawiające jej szereg wypadków z okresu wyborczego, w których dopatrywał się naruszenia przyjętych przez Polskę zobowiązań mniejszościowych, wypływających bądźto z traktatu mniejszościowego bądź też z konwencji genewskiej, z żądaniem wpisania ich na porządek dzienny styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. Treść not tych znaną jest niezawodnie Panom. Przypomnę tylko, że dwie pierwsze poruszają sprawę wyborów na Górnym Śląsku, trzecia w Województwach Poznań i Pomorze.

Zarówno forma wystąpienia rządu niemieckiego jakoteż rozmiary akcji prowadzonej w prasie przeciw Polsce, kazały przypuszczać, iż stoimy wobec szerszej akcji politycznej, dla podjęcia której sprawa mniejszości stanowiła tylko pretekst.

Polska odparowuje ataki.

Mając to na uwadze, doszedłem do przekonania, iż wskazanem jest poinformować pisemnie członków Rady jeszcze przed sesją o właściwym stanie rzeczy. To też w piśmie, wystosowanem dnia 7 stycznia do sekretarza generalnego Ligi Narodów, Rząd polski stanął na stanowisku, iż akcja rządu niemieckiego wychodzi zdaniem jego poza ramy mniejszościowe, mając charakter bezpośredniej akcji politycznej, przyczem zaznaczyłem, iż takie ujęcie przez rząd niemiecki sprawy nietylko nie przyczynia się do uspokojenia umysłów, lecz zadrażnia w niepożądany sposób wzajemne stosunki między obu narodami.

Powyższe wystąpienie Rządu polskiego wzmocniło w miarodajnych sferach międzynarodowych przekonanie o słuszności stanowiska Polski, nie uchylającej się nigdy od debaty mniejszościowej jako takiej, jednakowoż odpierającej z całą energją skierowany przeciw niej atak, dla którego sprawy mniejszościowe służyć by miały jako zasłona dla zupełnie innych celów.

Tezy polskie odniosły pełne zwycięstwo.

Rezultatem debat Rady, które odbyły się w zwykłej atmosferze bezstronności i objektywizmu, pomimo silnej antypolskiej agitacji, w której udział wzięły niestety organizacje liczące w swem gronie i Polaków, był znany już zapewne Panom raport Rady Ligi.

Składa się on z 4-ch części: Pierwsza konkretyzuje zarzuty, zawarte w notach i petycji Volksbundu.

Część druga zajmuje się zarzutem, jakoby mniejszość niemiecka nie mogła wykonywać swego prawa wyborczego swobodnie z powodu nieodpowiedniego postępowania władz administracyjnych. Raport uznaje niemoż-

ność Rady zajmowania się obecnie powyższą sprawą, ze względu na fakt, iż odwołania w sprawach wyborczych zawisły już przed instancjami polskiemi, powołanemi do ich rozpatrzenia. Wobec tego przyjmuje raport do wiadomości wyjaśnienia Rządu polskiego.

Część trzecia raportu dotyczy incydentów na Górnym Śląsku i stwierdza, że aczkolwiek liczne wypadki mają charakter naruszenia art. 75 i 83 konwencji genewskiej, to jednakowoż Rząd polski wszczął natychmiast w tych sprawach odpowiednie dochodzenia, przyczem Rada przyjmuje do wiadomości całokształt zarządzeń wydanych w tej mierze przez Rząd polski.

W części czwartej raport omawia to, co nazywa odpowiedzialnością pośrednią i wyraża przekonanie, że na terytorjach o ludności mięszanej, jak np. Śląsk, (a zatem w danym wypadku Górny i Opolski), żadne zrzeszenie o tendencjach narodowo - skrajnych nie powinno mieć stanowiska uprzywilejowanego, mogącego szkodzić interesom mniejszości. Byłoby zdaniem Rady pożądane, ażeby w braku innego środka Rząd Polski mógł usunąć cień jakiegokolwiek związku między takiemi politycznemi organizacjami a władzami.

Dodaję, że w raporcie znajduje się życzenie, znane zresztą wszystkim interesującym się obowiązującą procedurą mniejszościową, o poinformowaniu Rady o rezultatach dochodzeń, i wydanych przez Rząd polski dalszych zarządzeniach.

Jak Panowie widzą, nie ma w tym raporcie, przyjętym jednomyślnie przez Radę, wzmianki ani o międzynarodowej komisji ankietowej, ani o zmianach personalnych, ani o żadnych specjalnych gwarancjach na przyszłość.

Jest natomiast zaakceptowanie zarządzeń, wydanych przez władze polskie, a ponadto i cenne dla nas stwierdzenie że terytorja o ludności mięszanej nie powinny być terenem działań organizacyj o charakterze nacjonalistyczno - agresywnym.

Wnioski raportu pokrywają się w swej większości z tem, co Rząd polski zrobił sam i co w dobrej wierze i pomny zarówno swych zobowiązań międzynarodowych jak i racji stanu, zrobić zamierza dla definitywnego pogodzenia lojalnej mniejszości z większością".

Epilog krwawych zajść w d. 14 września ub. r.

Pierwszy dzień rozprawy przed sądem warszawskim.

Treść aktu oskarżenia.

Warszawa, 4 lutego. (PAT.). W dalszym ciągu procesu o krwawe zajścia po wiecu Centrolewu w dniu 14 września ub. r. odczytano akt oskarżenia, który stwierdza, że Edmund Dzięgielewski, Marjan Synowiecki i Edmund Chodyński oskarżeni są o to, że brali udział w organizowaniu i urządzaniu zbiegowiska, które przy użyciu broni palnej i materjałów wybuchowych dopuściło się przeciwdziałania oddziałom policji. Udział Dzięgielewskiego i Chodyńskiego ujawnił się w zorganizowaniu i kierowaniu uzbrojoną bojówką PPS. CKW., udzielaniu rozkazów i rozdziale broni palnej pomiędzy milicjantów PPS. CKW., wydawaniu instrukcji milicji PPS. CKW. co do zachowania się w czasie walk ulicznych z policją, jak i spowodowania wystąpień tejże bojówki w Alejach Ujazdowskich podczas manifestacji. Udział Synowieckiego przejawił się w nabywaniu broni dla milicji, przechowywaniu jej u siebie i wydawaniu członkom bojówki PPS. CKW. Justyna Budzyńska - Tylicka, Józef Szulman, Józef Kusiak, Jan Byliński i Antoni Ruszkiewicz oskarżeni są o to, że w dniu 14 września z. r. brali udział w zbiegowisku, które przy użyciu broni palnej i materjałów wybuchowych dopuściło się przeciwdziałania oddziałom policji. Udział Budzyńskiej-Tylickiej w tem się przejawił, że podżegała uczestników tego zbiegowiska do stawiania oporu policji i formowała niedozwolony pochód, ustawiając szeregi. Szulman podburzał uczestników pochodu, wzywając ich do stawiania oporu policji, oraz wznosił okrzyki, jak: „Nie dać się policji! iść naprzód! i bronić się!" Udział Kusiaka, Bylińskiego i Roguskiego przejawił się w tem, że posiadając broń palną, strzelali do policji rozpraszającej zbiegowisko.

Zeznania oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawał b. poseł Dzięgielewski. Do winy się nie przyznaje i twierdzi, że ani on ani partja broni żadnej nie rozdawała i że w sprawie wiecu w Dolinie Szwajcarskiej żadne manifestacje planowane ani organizowane nie były.

Synowiecki zeznaje, że broni nie przechowywał i że paczki wydane przez niego w przeddzień zajść, zawierały tylko opaski dla milicji.

Dr. Budzyńska-Tylicka oświadcza, że nie wiedziała o organizowaniu pochodu i że nie formowała pochodu, lecz tylko grupę kobiet odprowadzała z wiecu ze sztandarem.

Oskarżony Kusiak przyznaje się do posiadania rewolweru, jednakowoż w czasie pochodu nie strzelał.

Oskarżony Chodyński przyznaje, że rewolwer posiadał nabity i miał naboje, broń jednak i naboje przy rewizji oddał policjantowi.

Pozostali oskarżeni również do winy się nie przyznają.

Badanie świadków.

Zkolei przystąpiono do zbadania świadków. Między innymi zeznaje komisarz Kanarek. Stwierdza on, że strzały dawano do policji podczas szarży z tyłu.

Następny świadek poseł Arciszewski opowiada o przygotowaniach do wiecu w „Dolinie Szwajcarskiej" w dniu 14 września. Świadek kategorycznie zaprzecza temu, aby PPS. CKW. brała udział w organizowaniu pochodu. Świadek oświadcza, że osobiście polecił wycofanie milicji PPS. CKW. Dzięgielewskiemu zaraz po zakończeniu wiecu. Świadek zaznacza, że przed wiecem zakazał członkom milicji brania ze sobą broni. Dalej poseł Arciszewski zeznaje, że przy rozpędzaniu pochodu nie był. Liczebność uczestników na wiecu nie odpowiadała oczekiwaniu organizatorów. Liczebność wiecu ocenia poseł Arciszewski na około 10.000 osób, pochód zaś na kilkaset.

W dalszym ciągu zeznawał Stanisław Gomuliński, sierżant W. P., który przypadkowo znalazł się w Alejach Ujazdowskich w czasie zajść. Po zaprzysiężeniu świadek podaje, że pochód robił wrażenie bezwzględnie zorganizowanej akcji. Sam świadek przeszedł obok grupy mężczyzn składającej się z 5—6 ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Gomuliński zeznaje, że rozpoznał w toku śledztwa oskarżonego Kusiaka jako jednego ze strzelających. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przez obronę, Gomuliński stwierdza identyczność Kusiaka oraz fakt strzelania do policji przez grupę owych ludzi, uzbrojonych, w pobliżu których świadek się znajdował.

Jutro nastąpi dalszy ciąg przesłuchania świadków.

Miasto Napier zamienione w gruzy.

Welington, 4 lutego. (PAT.). Port Napier przestał zupełnie istnieć jako miasto. Domy leżą w gruzach. Mieszkańcy błąkają się po okolicy. Ani jeden budynek nie ocalał. Ponieważ miasto położone było na zboczu górskiem, domy położone wyżej waliły się na znajdujące się niżej, co powiększyło jeszcze grozę położenia. Wstrząsy podziemne następują w kierunkach dowolnych ponownie. Znaczne przestrzenie ziemi podniosły się w górę, po czem po ponownym wstrząsie zapadły się, grzebiąc domy i ludzi. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, ponieważ bezustanku trwają poszukiwania zagironych. Wiele ofiar znajduje się pod gruzami.

Napier, 5 lutego. (PAT.). Wstrząsające sceny rozgrywają się przy ruinach szkoły zawodowej, gdzie zaniepokojone matki, z których wiele przybyło z odległych okolic, domagają się wiadomości o swych zaginionych synach. Do portu przybyły dwa statki wojenne, wiozące żywność i materjały sanitarne. Oddziały strzelców morskich patrolują na ulicach miasta, celem uniemożliwienia dalszych ataków grabieży jakie zdarzyły się ubiegłej nocy.

Ujęcie szajki szpiegowskiej.

Wilno, 5 lutego. (PAT). Władze bezpieczeństwa wpadły niedawno na trop szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej, która działała na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie powiatu grodzieńskiego. Organizacja ta utrzymywała ścisły kontakt z wywiadem litewskim.

JAN ŚCIBOR. 8)

Piłsudczycy
jako element państwotwórczy.

„Piłsudczycy" występowali jako bezwzględnie czyści apostołowie wolności. Nieśli jednak swe hasła o wiele mniej już na ostrzach swych bagnetów — bo współdziałanie z obcą siłą okazywało się zbyt ciężkie i coraz mniej celowe — nieśli swe hasła i swą wiarę w sercach, które gorzały niby krzaki ogniste. Pożogą owych serc pragnął Komendant wypalić teraz wszystko liche i małe i obłędne, co przylgnęło dzięki niewoli i tradycjom upadku do duchowości zbiorowej całej prawie niestety Polski. To było w tej chwili najważniejsze, bo wodzona zewsząd na pokuszenie samowiedza ogółu załamywała się co chwila. Rosła gotowość podpisywania paktów z kim tylko można, z których każdy zrealizowany stał by się szkodą olbrzymią, wyrosłą z nieprzewidującego i nie umiejącego patrzeć w dal a nawet liczyć dobrze — rączego głupstwa. Głupstwo bowiem najbardziej rącze bywa tam właśnie, gdzie milknie ostrzegawczy głos czujnego sumienia.

Tem sumieniem Polaków już wówczas i w przyszłości uczynić chciał Józef Piłsudski wychowanych przez siebie młodych, uczciwych bojowników. Stopniowo sposobił ich do tego, aż przysposobił w zupełności. Osobiście bardzo jeszcze rozmaici — politycznie byli to teraz już rzecznicy jednej wiary, bijący prosto w cel, niby pociski jednego kalibru. Co miało być tym celem?... Świadomość i metody polityczne Narodu, który stał nad przepaścią. Oszołomiony, zawodzony przez jednych, tumaniony przez innych, w poszukiwaniu wyjścia z zacieśniających się dokoła — jak się zdawało wielu, — możliwości, Naród ów rękoma przygodnych albo nieprawych swych przedstawicieli gotów był ustępować pełnię swoich praw przyrodzonych byle komu za cenę obietnicy, która była podówczas na wszystkie strony fikcją.

Tej fikcji przeciwstawił Komendant swoją Prawdę, swoje poczucie rzeczywistości niezachwiane, swój upór męski i program — wytrwania. Wytrwanie to wszczepione mieli w całą swą jaźń zarówno obywatelską jak żołnierską wszyscy ukształtowani przezeń w myśli i w walce. Wytrwania tego mieli się stać też wnet wprost heroicznym wzorem. Piłsudski wydaje hasło odmówienia żądanej przez Niemców przysięgi i większość Pierwszej Brygady znajduje się wkrótce za drutem kolczastym koncentracyjnych obozów. Sam Komendant internowany zostaje w Magdeburgu.

Ten okres jest nową fazą przeistoczeń moralnych, jakie poprzez Legjony stać się mają udziałem licznych dusz, czerpiących z nich podstawowe wskazania. Szczypiorno. Benjaminów, Hawelberg to znów doniosły etap, przez który przechodzi w szeregu przeobrażeń tak niezbędnych osłabła dusza polska. Z tej udręki co najlepszej młodzieży idzie dla Narodu całego światłość poznania. Utwierdzają w niem szerokie zastępy nawróconych ci, co przypadkiem lub na żądanie Wodza zostali na wolności, nie dzieląc losu swych uwięzionych towarzyszów. Cierpiący męki głodowe i poniewierani przez prusaków, to wielki symbol prawdy, która powinna stać się jasna wszystkim. To także dalszy ciąg nauki, jak żyć i ginąć dla Sprawy wielkiej, dla tych na męczeństwo ale i na wzór najszlachetniejszy obranych rozmyślnie. W kaźni nie tracą czasu ani okazji sposobienia się do nowych ofiar, których zażąda od nich Polska. Uczą się i uczą innych, wypruwają z siebie resztki jakieś tam, pozostałe jeszcze, słabości, serca swe zakuwają w zbroje dumy i wzgardy dla ciemięzców, hartują niby stal swe natury.

Tam za drutami kolczastemi dokonywa się ostatnie wtajemniczenie „piłsudczyków" w dogmat najwyższy ich Nauczyciela, w Jego naukę poświęceń. Gdy odzyskają wolność — będą już wszyscy rozumieli, iż każdej chwili gotowi muszą być na całopalenie, że to cena, za jaką można odrodzić i odbudować Ojczyznę. Niżej tej ceny można się tylko o Nią targować lub ją ponownie przefrymarczyć. To przeświadczenie ma być odtąd ich czołowym kanonem. W wszelakiej służbie dla swoich nie wyrzekną go się już nigdy. Pierwsza Brygada żołnierzy legjonowych staje się żelaznym rdzeniem rekonstrukcji i regeneracji Narodu, dla którego bić poczyna wielka dziejowa godzina.

(C. d. n.).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 5 lutego 1931.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

pp.: Józefowi Czerwińskiemu we Lwowie — Piotrowi Flügelowi we Lwowie — Władysławowi Faulhamerowi we Lwowie — Janowi Gierczyckiemu w Zimnej Wodzie powiatu lwowskiego — Michałowi Grycanowi w Łaskowcach powiatu Trembowla — Janowi Kamińskiemu w Rżonce powiatu wielickiego — Józefowi Kremerowi we Lwowie — Michałowi Kunzemu w Porudnie powiatu jaworowskiego, — Konstantemu Lewitowskiemu we Lwowie — Michałowi Lichwie we Lwowie — Tadeuszowi Louis we Lwowie — Franciszkowi Matuszewskiemu w Szutowie powiatu jaworowskiego — Kazimierzowi Mercie we Lwowie — Franciszkowi Petterowi we Lwowie — Antoniemu Pięciakowi we Lwowie — Janowi Pławiakowi w Szutowej powiatu jaworowskiego — Stanisławowi Strusiowi w Wólce Rosnowskiej powiatu jaworowskiego — Andrzejowi Świerzowi we Lwowie — Ant. Tadochowi we Lwowie — Franciszkowi Tule we Lwowie — Ksaweremu Ziembie we Lwowie — wszystkim za zasługi położone dla Państwa.

Warszawa, dnia 14 sierpnia 1930 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) W. Sławek.

(„Monitor Polski" Nr. 25, z dnia 31 stycznia 1931 roku).

OBWIESZCZENIE
Ministra Skarbu

z dnia 27 stycznia 1931 roku
o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97 poz. 855) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr. 109 poz. 932) ustalam na miesiąc luty 1931 roku wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92,44 grosza.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) Ignacy Matuszewski.

(„Monitor Polski" Nr. 25, z dnia 31 stycznia 1931 roku).

ROZPORZĄDZENIE
Wojewody Lwowskiego z dnia 19 stycznia 1931 r. w sprawie numeracji domów i numeracji mieszkań w poszczególnych domach.

Na podstawie § 27 punkt 8 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministrem Spraw Zagranicznych z 16 października 1930 o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. Rz. P. Nr. 84 poz. 653) zarządzam co następuje:

§ 1. Magistraty miast oraz Zwierzchności gminne zarządzą, o ile dotąd nie nastąpiło, numerację wszystkich domów, znajdujących się w obrebie odnośnych gmin.

Na terenie gmin, leżących w całości lub części w obrębie uzdrowisk w Iwoniczu powiatu krośnieńskiego, Rymanowie powiatu sanockiego i Truskawcu powiatu drohobyckiego zarządzą numerację domów Wydziały Wykonawcze Komisyj uzdrowiskowych.

§ 2. We Lwowie, w Borysławiu, Drohobyczu, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Jaworowie, Krośnie, Przemyślu, Rawie Ruskiej, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sokalu i Żółkwi oraz na terenie gmin, leżących w całości lub w części w obrębie uzdrowisk, wymienionych w § 1, zarządzą Magistraty, względnie Zwierzchności i Wydziały Wykonawcze Komisyj uzdrowiskowych ponadto numerację poszczególnych mieszkań w domach, mających więcej niż jedno mieszkanie.

§ 3. Po zarządzeniu numeracji przez odnośne władze względnie organy właściciele lub dzierżawcy domów winni są domy, o ile to dotąd nie nastąpiło, oznaczyć numerami w sposób widoczny i trwały.

W miejscowościach wymienionych w § 2 winni są właściciele lub dzierżawcy domów, mających więcej niż jedno mieszkanie, oznaczyć numerami w sposób widoczny i trwały także poszczególne mieszkania.

§ 4. Numeracja domów i numeracja mieszkań ma być ukończona najdalej do dnia 15 marca 1931 r.

§ 5. Winni niestosowania się do postanowień niniejszego rozporządzenia ulegną w drodze administracyjnej karze, przewidzianej w art. 25 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. Rz. P. Nr. 32 poz. 309).

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wojewoda:
w zast.
Drojanowski w. r.
Wicewojewoda.

Chcesz być zdrowym i żyć długo — kąp się rzadko!

Tak przynajmniej dowodzi wysoki dygnitarz amerykański, będący z zawodu lekarzem.

Słynny chemik niemiecki, Justus Liebig, mawiał, że ilość zużytego mydła w danym narodzie jest miernikiem jego cywilizacji. Oddawna też kąpiel codzienna uchodzi za ideał hygjenicznego utrzymywania ciała.

I oto wszystkiemu temu wręcz przeczy nowowybrany gubernator stanu Connecticut, dr. Wilbur Lucius Cross. Dostojnik ten, mianowicie, oświadczył podczas bankietu, wydanego na jego cześć z powodu zwycięstwa wyborczego, jakie odniósł, że energję niepożytą, z jaką prowadził własną, wyczerpującą kampanję wyborczą, choć liczy już 68 lat, przypisuje temu, iż nieraz całemi tygodniami nie ma czasu na kąpiel.

Jako zaś uczony, gdyż dr. Cross był nawet przez czas długi rektorem słynnego uniwersytetu amerykańskiego Yale, przytoczył zaraz paralelę historyczną, oświadczając że do Białego Domu, będącego, jak wiadomo, pałacem prezydentów Stanów Zjednoczonych, wstawiono pierwszą wannę dopiero za rządów prezydenta Fillmore (1800—1874).

Gy Fillmore, rozpoczawszy urzędowanie w marcu 1850 r., zwrócił się do senatu z prośbą o wyasygnowanie pewnej sumy na urządzenie w Białym Domu łazienki, to senat amerykański początkowo odrzucił to żądanie, przy czem większość senatorów twierdziła, że używanie kąpieli od 1 października do 1 czerwca jest szkodliwe dla zdrowia, przez resztę zaś roku można używać kąpieli na świeżem powietrzu, w stawach, rzekach i morzu, wanna zatem jest naczyniem niepotrzebnem.

Wkońcu jednak prezydent Fillmore otrzymał pożądaną wannę. „I co z tego wynikło?" — pyta gubernator stanu Connecticut. — „Wystarcza porównać tylko Fillmore'a z takim, naprzykład, Tomaszem Jeffersonem, który piastował stanowisko prezydenta, nie posiadając wanny, a wówczas każdy pozna denerwujący wpływ wanny".

A więc z oświadczenia powyższego wynika: kąp się rzadko, jeżeli chcesz żyć długo i w zdrowiu.

Si non e vero....

W Aalborgu, miłem i ruchliwem mieście duńskiem, zdarzył się niedawno wypadek, nadający się bardzo dobrze do filmu, zwłaszcza takiego z Patem i Patachonem.

W jednym pięknym i wykwintnym a jedynie chwilowo przez mieszkańców opuszczonym domu, pracował o późnej wieczornej godzinie ktoś nader gorliwie nad pakowaniem przedmiotów ze złota, srebra i innych kosztowności. Rzecz naturalna, że pogasił przy tej swej czynności światła, bo nie należy do przyjemności być przy tak drażliwej czynności obserwowanym. Migotało jedynie lękliwe światełko kieszonkowej latarki.

Spojrzawszy przez okno, dostrzegł nagle nasz znajomy na przeciwległym chodniku dwie podejrzane postacie o zasuniętych na czoło kapeluszach. Wprowadziło go to w ogromne zdenerwowanie; nie namyślając się wiele, chwyta za słuchawkę telefonu, łączy się z policją i krzyczy okropnym głosem: „Na pomoc prędko! Przed domem Nr. ... krążą dwaj mordercy! Już idą do mnie".

Komisarzowi zajaśniały oczy. Dostanie nielada ptaszków w swoje ręce. Posiał pięciu najlepszych policjantów. Już zdaleka widzieli owych dwóch zamaskowanych jegomościów. Dopadli ich znienacka. Tamci zaczęli się wydzierać, coś tłumaczyć. Ale kto takich słucha. Skrępowano ich i zawleczono na policję.

Tu dopiero zwolniono im więzy i odsłonięto twarze. Komisarz w pierwszej chwili był przekonany, że śni. Bo twarze doprowadzonych były mu dziwnie znajome. Nic nadzwyczajnego. Wszak byli to jego dwaj najwytrawniejsi tajni agenci, którzy właśnie wtedy czyhali na złodziejaszka...

Ten zaś tymczasem zupełnie bezpiecznie dokończył swego dzieła i zwiał, gdzie pieprz rośnie. Nie omieszkał potem nadesłać policji pisemnego podziękowania za tak szybkie udzielenie mu pomocy.

Ruch narodowy wśród Boerów.

Jakkolwiek Anglicy zawładnęli dawną republiką boerską, to jednak w nowym układzie sił Boerzy dzierżą rządy kraju przez swych dwu mężów zaufania: generałów Hertzoga i Smutsa. Narodowy ruch boerski propaguje używanie wyłącznie języka „afrykanderów" t. j. boerskiego, a tylko w ostateczności używanie języka angielskiego.

Boerski ruch nacjonalistyczny jest bardzo silny i zapewne w stosunku do Anglji przybrałby był już znacznie ostrzejsze formy, gdyby secesji z pośród dominjów nie stawały na przeszkodzie sprawy ekonomiczne, wyrażające się w 55% eksportu Unji do Anglji, oraz specjalne ulgi celne na produkty Unji.

Angielski purytanizm.

Purytańskie ustawodawstwo Anglji jest źródłem mnóstwa prawdziwie humorystycznych konfliktów. Bardzo często ustawy zakazują ludziom, czynić to, co bez wyjątku każdy na każdym kroku czyni.

I tak pozwalają przepisy używać alkoholu tylko w pewnych oznaczonych godzinach. Tytoniu nie wolno sprzedawać po godzinie 8-mej wieczorem a czekolady po 9-tej. Piwo można nabywać tylko do godz. 11. Natomiast nie sprzeciwia się przepisom, jeżeli w sklepie znajduje się automat, który za wrzuceniem szylinga wydaje 20 papierosów; natomiast broń Boże, aby je kupiec dał kupującemu z ręki do ręki.

Dziś jeszcze obowiązuje formalnie cały bezlik ustaw, które szczegółowo określają, co i gdzie może obywatel jeść, pić, robić. Jest rzecza karygodną sprzedawanie gazet w niedzielę a każde czasopismo, wychodzące w niedzielę, jest nielegalne.

Anglik, chcąc nie chcąc, musi conajmniej raz na godzinę, uchybiać przepisom.

Sto lat temu.
Kronika Powstania Listopadowego.
(5 lutego 1831 r.).

Sejm obradował nad projektem ustawy, który opiewał, że „przysięga byłemu królowi Mikołajowi wykonana, uchyloną, a nowa na to miejsce zaprowadzona być winna". W związku z tą ustawą miała być przez Sejm wydana odezwa do narodu, która kończyła się następującem ślubowaniem: „Oto my pierwsi, reprezentanci twoi przysięgamy w obliczu Boga i narodu, że dopełnimy z prawością i czystem sercem, niezgiętą wolą i męskiem poświęceniem posłannictwo nasze, że jedynem dążeniem, jedyną myślą naszą będzie odzyskanie tej niepodległości i tego stopnia między ludami do jakich stwórca naród nasz przeznaczył". Jak podaje protokół z tego posiedzenia, „gdy poseł Świdziński zaczął czytać te wyrazy, wszyscy posłowie i deputowani powstali i ręce wznieśli do góry, a wkońcu po dwa razy z uniesieniem wykrzyknęli jednozgodnie: Przysięgamy!"

Następnie, w niezwykle długiej i nużącej dyskusji, utrzymał się trzeci dopiero projekt ustawy o przysiędze, w myśl której naród uznaje konstytucyjną monarchję dziedziczną „jako jedynie odpowiadającą potrzebom swoim". Nadto: „zanim naród w Sejmie obierze króla, wykonaną będzie nowa przysięga Sejmowi, naród reprezentującemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają. Przysięgę takową wykonywać będzie duchowieństwo, wojsko, urzędnicy, gminy i miasta, zgoła wszyscy mieszkańcy kraju polskiego, podług roty następującej: „Przysięgam wierność ojczyźnie i narodowi polskiemu w Sejmie reprezentowanemu, przysięgam nie uznawać żadnych władz, jak tylko te, które Sejm ustanowił lub jeszcze ustanowi, przysięgam popierać wszelkiemi siłami sprawę powstania narodowego ku ustaleniu bytu, wolności i niepodległości narodu polskiego".

Przeciwnicy omawianej ustawy wskazywali: „Komuż naród ma wykonać przysięgę? Chyba sobie samemu? W rewolucjach niczem jest przysięga. Jeśli nie będziemy rachować na zapał narodu, nie rachujmy na przysięgę. Czemże jest rewolucja? Oto zawieszeniem przysięgi".

Radjostacja w Raszynie.

Warszawa, 4 lutego. (PAT.) Duże zainteresowanie wywołała wiadomość o rychłem uruchomieniu potężnej stacji nadawczej, którą Polskie Radjo wzniosło pod Raszynem. Rozmiary stacji oraz niezmiernie precyzyjna i skomplikowana aparatura sprawiają, iż prace montażowe musiały być prowadzone z zachowaniem wszelkich ostrożności. W tej chwili prace te doprowadzone zostały tak daleko, iż stacja raszyńska odezwie się już w najbliższych dniach na fali eteru, narazie tytułem próby. Specjalną pogadankę na temat stacji raszyńskiej wygłosi dnia 5 lutego o godz. 20.15 dyrektor techniczny „Polskiego Radja", inż. Heller Władysław.

Świadectwa pochodzenia na towary eksportowe do Francji. Izba przemysłowo-handlowa komunikuje, że wedle informacji konsulatu francuskiego we Lwowie począwszy od 15 lutego br. następujące artykuły przy imporcie do Francji zaopatrzone być muszą w świadectwa pochodzenia: Drób żywy (Nr. 14 franc. tar. cel.), drób bity również gołębie (Nr. 18), chłodzone mięso wieprzowe (Nr. 16 A), mrożone mięso wieprzowe (Nr. 16 B), jaja drobiu i wogóle ptaków również dzikich (Nr. 34), ziemiopłody wszelkie i ich przetwory(Nr. 68 do 77), cukier (Nr. 91), melasa (Nr. 92), drewno i materjał z drzew pospolitych (Nr. 128 do 137), len surowy, czesany, trzepany i pakuły (Nr. 142), klej wszelki i w wszelkiej postaci (Nr. 324 i 325), żelatyna (Nr. 326 i 326 bis), oleina i stearyna (Nr. 30 i 110) kwas olejowy i stearynowy (Nr. 0217 do 0219). Świadectwa pochodzenia mają być wizowane w Konsulacie Francuskim. Opłata Konsulatu wynosi zł. 10 od świadectwa.

KRONIKA

LUTY	KALENDARZYK
5	Rz.-kat. Agaty p.
Czwartek	Gr.-kat. Klymentyja
	Wschód słońca g 06 m 53
	Zachód „ g 16 m 24
	Długość dnia g 9 m 26

W dniach najbliższych wprowadzamy innowację, którą powitają nasi Czytelnicy niewątpliwie z zadowoleniem. Będzie nią stałe, raz w tygodniu, obszerne omawianie i naświetlanie przez doświadczonych fachowców spraw szkolnych i pedagogicznych, oraz ogłaszanie spostrzeżeń, nadsyłanych z kół rodzicielskich i przez osoby interesujące się szkolnictwem. Wytworzy to łącznik między szkołą a domem, tak bardzo upragniony i w trosce o los przyszłych pokoleń wprost niezbędny.

Redakcja.

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 5 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Madame Butterfly", opera Pucciniego.

Piątek, 6 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu", operetka Zellera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 5 b. m., i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką", dramat Aleks. Fajki.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 5 b. m., i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Przygody Ch. A. Plina" w 9 obrazach, N. Garai'a.

Dwa występy Ady Sari na scenie Teatru Wielkiego zapowiada dyrekcja w najbliższym czasie. Wyborna artystka wykona dwie najcelniejsze swe partje w otoczeniu artystów naszej sceny operowej.

Chór Eryana — będzie atrakcją nowej rewji „Naszego Oczka". Chór ten wystąpi z bogatym repertuarem melodyjnych tang i świetnych amerykańskich rewelersowych foxtrotów. Premjera „Naszego Oczka" w piątek, 6 bm., o godz. 7.45 wieczorem, sala teatru Nowości. Bilety od 1 do 5.50 zł.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 6 lutego: XII Mistrzowski Koncert abonamentowy — Artur Rubinstein, pianista.

Wtorek, 16 lutego: XIII Mistrzowski Koncert abonamentowy — Koloman de Pataky, I. tenor Opery wiedeńskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Wiatr od morza", Malicka, Brodzisz i Bodo.
CASINO: Wesoły tydzień Metro-Goldwyn-Mayer.
CHIMERA: „Dziś tańczy Marietha".
COLOSSEUM: „Djana" (Olga Czechowa i Schlettov) oraz „Papciu w tarapatach".
FATAMORGANA: „Biały kapitan" oraz „Serce ulicznicy".
GRAŻYNA: „Tragedja kochanków" — dźwiękowiec.
KOPERNIK: „Monte Carlo".
LEW: Emil Jannings w swej najnowszej kreacji „W sidłach kłamstwa".
MARYSIEŃKA: „Monte Carlo".
OAZA: „Parada Paramountu" z Mauricem Chavalier".
PALACE: „Złota młodzież", w gł. rolach: Kathryn Grawford i James Murray.
PAN: „Tajemnica studentki".
PASAŻ: „Pod maską bandyty".
PROMIEŃ: „Krystyna Janet Gaynor".
RAJ: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża".
SPLENDID: „Złote Piekło".
STYLOWY: „Ofiarna noc miłości" i „Postrach złoczyńców".
UCIECHA: „Uroda życia".

Posiedzenie naukowe Oddziału lwowskiego Polskiego Towarzystwa Anatomo-zoologicznego odbędzie się 5 bm. o godzinie 19-tej w sali wykładowej Instytutu Zoologicznego U. J. K. im. Benedykta Dybowskiego we Lwowie, ul. św. Mikołaja l. 4. Porządek dzienny: 1) Stanisław Chudoba: Badania nad spermatogenezą pływaka żółtobrzeżka (Dytiscus marginalis) z demonstracjami. 2) Stanisław Pilawski: Badania nad spermatogeneza ryjkowca (Phyllobius glaucus) z demonstracjami. 3) Prof. dr. Jerzy Alexandrowicz: Wrażenia z pobytu w stacji biologicznej w Plymouth.

Polskie Towarzystwo Filozoficzne. W sobotę, dnia 7 lutego 1931 odbędzie się w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu 61. posiedzenie Sekcji teorji poznania, na którem pan Zygmunt Schmierer wygłosi odczyt p. t. Zagadnienie zdań modalnych.

Pracowity dzień lwowskiej straży ogniowej.

Wczoraj o godz. 10 przed południem wybuchł ogień pokojowy w mieszkaniu inż. Józefa Torna przy ul. Sykstuskiej 38, gdzie od nagromadzonego drzewa i węgla zapaliło się biurko i inne sprzęty. Szkoda wynosi około 200 zł.

Około godz. 2 popołudniu w kamienicy przy ul. Krasickich 10, zapaliło się w mieszkaniu właścicielki A. Heinbach na II p. Zajął się strop od belki wpuszczonej do komina, a od stropu meble w pokoju, oraz łatwo zapalny materjał na strychu. Dzięki szybkiemu użyciu autosikawki „Zuch" i hydrantów, pożar po dwóch godzinach ugaszono, przyczem wyrąbano 14 m. kwadr. stropu i 16 m. kwadr. dachu.

Trzeci pożar wybuchł wieczorem w piekarni Adolfa Prezesa przy ul. Przerwanej l. 4. Od tlejących się węgli zapaliły się opałki na bułki i łatwo zapalny materjał.

Czwarty pożar sygnalizowano o godz. 9.30 wieczorem w mieszkaniu architekty Pawła Langnera przy ul. L. Sapiehy l. 53, gdzie skutkiem wadliwej budowy zapaliła się ścianka pruska od otworu komina. Po godzinę trwającej akcji ratunkowej pożar został stłumiony.

We wszystkich czterech wypadkach pożaru akcją ratunkową kierował instruktor Kociumbas.

Kradną, jak kruki.

Komunikaty policyjne zapełnione są codziennie licznemi wzmiankami o kradzieżach, dokonywanych we Lwowie. Obok innych przyczyn, odgrywa tu niezawodnie znaczną rolę i karygodny brak ochrony mieszkań przez ich właścicieli, którą to sprawę poruszano już w prasie niejednokrotnie. Trudno spychać wszystko za przykładem dzieci, na barki anioła stróża i na organa P. P. Musi się i ze swej strony użyć nieco energji na ochronę własnego mienia.

W dniu wczorajszym — obok wielu drobniejszych kradzieży — skradziono przez otwarte okno Anieli Bejgerowicz (ul. Boczkowskiego 24) kasetkę ze srebrem stołowem, wartości 500 zł. — Natanowi Fruchtermannowi (ul. Kazimierzowska 4) towary bławatne wartości 1.500 zł. — Dr. Franciszkowi Narogowi (ul. Rutowskiego 3) garderobę ze strychu wartości 500 zł. — W bursie przy Drodze Pasiecznej różne rzeczy i wiktuały wartości ponad 207 zł.

Kasa Chorych m. Lwowa. Wydział Lekarski Kasy Chorych m. Lwowa organizuje dla członków i ich rodzin w dniu 5, 7 i 10 lutego 1931 o godzinie 19-tej zbiorowe wycieczki dla zwiedzenia wystawy przeciwgruźliczej i przeciwwenerycznej, urządzonej staraniem Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie. Wycieczki oprowadzane będą przez lekarzy Kasy. Punkt zborny westybul Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5.

Z Katol. Związku Polek (ul. Rutowskiego 13). W piątek, dnia 6 bm. o godz. 5 popoł. wygłosi ks. dr. prałat Antoni Chwirut odczyt p. t. „O akcji katolickiej". Wstęp wolny.

STOŁECZNA

Wystawa stulecia Powstania Listopadowego w Warszawie. W ramach Obchodu 100-lecia Powstania Listopadowego została zorganizowana w Warszawie w Muzeum Narodowem na Podwalu wystawa pamiątek historycznych z tego okresu, której otwarcia dokonał 2 bm. prezydent miasta inż. Słomiński w otoczeniu przedstawicieli włodz miejskich, świata naukowego i artystycznego stolicy.

W kilku salach zgromadzone wszelkie pamiątki historyczne z okresu lat 1830/31 zarówno bezpośrednio związane z Powstaniem, jak sztandary, mundury, broń, dokumenty, jak również odnoszące się do wybitnych osobistości i życia codziennego z przed lat stu. W dziale druków i wydawnictw znajdują się na wystawie wszelkie druki, publikacje i prasa współczesną zarówno jak i wszelkie aż do najnowszych, opracowania historyczne powstania 1830 r. Wystawę uzupełnia bardzo bogaty zbiór obrazów treści historycznej oraz portretów o charakterze retrospektywnym od malarzy ówczesnych aż do współczesnych.

KRAJOWA

STRYJ. **Groźny pożar.** Nocy ubiegłej wybuchł groźny pożar przy ul. Cmentarnej, którego ofiarą padły zabudowania garbarni firmy Berger i Apfelgrün. Szkody są bardzo wielkie. Garbarnia była ubezpieczona. Śledztwo w sprawie przyczyny pożaru prowadzą władze policyjne.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM. **Wielki pożar.** W dniu 4 b. m. w godzinach rannych wybuchł w Brześciu nad Bugiem wielki pożar przy ul. Dąbrowskiego. Pastwą ognia padła znaczna część domu, mieszczącego kino „Koalicja", oraz szereg sklepów. Straty wynoszą około 500.000 zł. Śledztwo, celem ustalenia przyczyny pożaru, w toku.

Wiadomości sportowe.

Igrzyska hockejowe o mistrzostwo świata.

Krynica, 4 lutego. (PAT.). We środę rano odbył się w Krynicy pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo hockeyowe świata pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej a Austrją. Spotkanie zakończyło się spodziewanem zwycięstwem Ameryki 2:1 (2:0, 0:0, 0:1).

Krynica, 4 lutego. (PAT.). Drugi mecz finałowy o hockeyowe mistrzostwo świata pomiędzy Kanadą a Czechosłowacją zakończył się wynikiem 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Krynica, 4 lutego. (PAT.). We środę wieczorem odbył się w Krynicy finałowy mecz hokeyowy o mistrzostwo świata między Polską a Szwecją. Spotkanie zakończyło sie niespodziewanem ale w pełni zasłużonem zwycięstwem zespołu polskiego w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Spotkanie należało do jednego z najpiękniejszych, jakie rozegrane zostały podczas obecnego turnieju. Drużyna polska grała bardzo jednolicie, nie posiadając ani jednego słabego punktu. Nadzwyczajną wprost formą wyróżniali się Adamowski, Tupalski i Krygier. Polacy znajdowali się ciągle w ataku, stwarzając dużo więcej i o wiele bardziej niebezpiecznych sytuacyj pod bramką Szwedów, niż ataki przeciwnika. Zespół szwedzki grał niebywale dobrze, nie dopisując jednak pod względem strzałowym.

W ten sposób dzięki temu zwycięstwu Polska zajęła wraz z Kanadą pierwsze miejsce w turnieju rozgrywek o mistrzostwo świata. Na trzeciem miejscu znajduja się Stany Zjednoczone.

Z życia prowincji.

Wiec obywatelski w Stanisławowie.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Stanisławów, w lutym 1931.

W dniu 1 lutego br. odbyło się w Stanisławowie w sali kina „Ton" zebranie obywatelskie, członków i sympatyków BBWR. ze współudziałem posła okręgu stanisławowskiego, redaktora dr. Rubla.

Przy szczelnie wypełnionej widowni, w obecności 1.000 słuchaczy, zagaił wiec wiceprezes zarządu okręgowego p. inż. Dziekoński, poczem główny referat wygłosił poseł dr. Rubel. W świetnem przemówieniu o obecnej sytuacji politycznej, poruszył mowca także najaktualniejsze sprawy a to: „kwestję brzeską" oraz „pacyfikację Małopolski Wschodniej". Przekonywujący i rzeczowy referat posła dr. Rubla, nagrodzili obecni hucznemi oklaskami, poczem na wniosek inż. Dziekońskiego uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

1) Zebrani na wiecu obywatelskim w dniu 1 lutego 1931, obywatele miasta Stanisławowa, przyjmują do wiadomości sprawozdanie poselskie złożone przez p. posła dr. Rubla.

2) Wyrażają zadowolenie ze sprawnego funkcjonowania prac Sejmu, wskutek istnienia trwałej większości.

3) Potępiają nadużywanie t. zw. sprawy brzeskiej dla celów propagandy politycznej.

4) Wyrażają oburzenie z powodu stanowiska opozycji w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

5) Wyrażają pełne zaufanie Rządowi p. Premjera Sławka.

— Z —

Ostatnie wiadomości z miasta.

NIKT GO NIE ŻAŁUJE! Jeśli po tylokrotnych przestrogach łapie się ktoś jeszcze na tanie złoto i nabywa pokątnie na ulicy lub gdzieś w bramie za rzetelnie zapracowane pieniądze bezwartościowe blaszki, sam sobie musi przypisać winę i współczucia nie znajdzie nawet u najczulszego przedstawiciela P. P. Wczoraj padł znowu ofiarą spryciarzy Józef Szymeczko, krawiec z Horyńca. Kupił wspaniały łańcuszek i obrączkę, zapłacił za nie 40 zł. „Jubilerzy" ulotnili się. On zgłosił poniesioną stratę w Komisarjacie P. P.

LEKKOMYŚLNE PANNY. Od Marji Kasiókówny z ul. Domsa 16 wyłudził Stanisław Nuckowski z ul. Szeptyckich 120 zł. Smutno skończyły się wieczorne spacery. On łudził ją przyrzeczeniem małżeństwa; ona mu wierzyła. Nie pierwsza i nie ostatnia. Wszak równocześnie niemal zgłosiła się do Komisarjatu P. P. Marja Czaban, zamieszkała przy ul. Lenartowicza 7, od której Emil Ślepak z ul. Głębokiej wyłudził również, rozsnuwając przed nią złudne miraże raju małżeńskiego, poważną kwotę 260 zł. Że ten raj małżeński zmienia się nierzadko w piekło, stwierdziła Katarzyna Leszczyńska z ul. Długosza 29, donosząc P. P., iż mąż jej, Kazimierz, znęca się nad nią od dłuższego czasu, a onegdaj usiłował nawet przebić ją nożem.

Literatura w Rosji sowieckiej

skazana na milczenie.

Literatura piękna w Rosji sowieckiej coraz rzadziej przychodzi do głosu. Wszystkie wielkie talenty dziwnie jakoś zamilkły, na czoło zaś życia literackiego wysunęły się same miernoty i one to głównie nadają ton twórczości belletrystycznej.

Gdzie tkwi przyczyna tej zmiany na gorsze? Poprostu w stosunkach politycznych, panujących w Sowietach. Tak zwana „druga generacja pisarzy rosyjskich“, to jest ta, która w pierwszych latach swej twórczości dała się ponieść fali rewolucyjnej, obecnie jest podejrzana **o „szkodnictwo“** i „oportunizm literacki“, a natomiast najmłodsze pokolenie literatów, które dzięki swej politycznotendencyjnej twórczości, wysunęło się na czoło współczesnej literatury rosyjskiej — stało się „oczkiem w głowie“ rządu sowieckiego i cieszy się jego poparciem. Objaw ten jest wiernem odbiciem panujących dziś w Rosji sowieckiej stosunków i jest najlepszym dowodem, że twórczość nietendencyjna jest tam poprostu niemożliwa.

Usiłowania, aby dźwignąć poziom twórczości pisarzy rosyjskich, zniweczyła cenzura sowiecka. Powieść Babela, w której autor opisuje czerezwyczajkę, jak również powieść Iwanowa, zostały przez cenzora skonfiskowane. Pisarz Bułhakow, autor „Dni turbinowych“ padł ofiarą intryg. Jego dzieła nie śmią być drukowane mimo, że sami dygnitarze sowieccy uważają go za najbardziej utalentowanego belletrystę, który gdyby miał swobodę pisania, stałby się największym powieściopisarzem Rosji współczesnej. Niestety Bułhakow zmuszony jest zarabiać na życie jako korektor w jednej z drukarń moskiewskich, przymierając głodem.

Położenie pisarzy jest nadzwyczaj ciężkie, zwłaszcza w Leningradzie i na Ukrainie. Pisarz, żyjący w pobliżu władz centralnych, walczyć musi o uznanie i poparcie, a w dodatku otoczony jest siecią intryg, których nierzadko pada ofiarą. Cenzura nie ogranicza się do konfiskowania przedstawionych rękopisów, ale konfiskuje nawet dzieła poprzednie już wydane i zakazuje pod surową karą ich rozpowszechniania. Mikołajowi Nikitinowi zabroniono wydania jego dzieł, a utwór p. t. „Azja“, który miał za zadanie zobrazować „budownictwo socjalistyczne“, kazano mu przerobić tak, aby jasno przebijała w nim „ideologja komunistyczna“. Skończyło się na tem, że mimo sześciokrotnych poprawek, cenzura zabroniła wystawiania utworu na scenach sowieckich.

W moskiewskich kołach literackich coraz głośniej mówi się, że Majakowski popełnił samobójstwo jedynie dlatego, że doznał rozczarowania ze strony władz sowieckich. Wszelkie opowiadania o miłosnych awanturach Majakowskiego w związku z jego śmiercią, któremi władze sowieckie karmią bezkrytyczne tłumy, uważane są za zmyślone i śmieszne. Utwory dramatyczne tego pisarza, jak np. „Łaźnia“ i „Pluskwy“, będące ciętą satyrą pod adresem rządów sowieckich, pomimo brutalnych skreśleń cenzury, powiedziały wiele publiczności. Bohaterami wspomnianych utworów byli Łunaczarskij, Gorkij i inni dygnitarze sowieccy. Gorkiego uważają w kołach literackich za człowieka nieszczerego, „siedzącego na dwu stołkach“, który z Rosji wywozi olbrzymie sumy pieniężne.

Z tych więc powodów milczy już przeszło rok współczesna literatura sowiecka i niewielka jest nadzieja poprawienia się sytuacji w rosyjskiem piśmiennictwie. Powoli siły twórcze ulegają moralnemu rozkładowi, a wielu pisarzy, jak np. Bułhakow zostało zupełnie zniszczonych materjalnie i fizycznie. **P.**

Najpotężniejszy kabel radjofoniczny świata.

Parowiec kablowy „Norderney“, pomimo burz, szalejących na Bałtyku, opuścił ostatnio na dno morskie potężny kabel radjofoniczny, łączący Niemcy z krajami skandynawskiemi. Kabel ten waży 2100 tonn, ma 160.9 klm. długości i ustala trwały kontakt radjofoniczny pomiędzy Stralsundem i Malmö. Ani jego waga, ani długość nie są oczywiście rekordowe, natomiast rekordową jest jego pojemność: podczas gdy bowiem dotychczasowe kable morskie były w stanie transmitować jednocześnie najwyżej 22 rozmowy, przyczem o przekazaniu audycji radjofonicznej nie mogło być nawet mowy, niemiecko-szwedzki kabel niesie z kraju do kraju jednocześnie 84 rozmowy i jedną transmisję radjofoniczną. Jest to zatem, jak gdyby podobny do olbrzymiego nerwu — skomplikowany narząd, który znaczy nowy etap w rozwoju radjofonji, ogarniającej z dniem każdym nowe zakątki świata.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

PLAN AUSTRJACKIEJ EKSPEDYCJI PODBIEGUNOWEJ W R. 1932 33. W pięćdziesiątą rocznicę pierwszego międzynarodowego roku polarnego 1882—1883, ustanowionego z inicjatywy podróżnika austrjackiego Weyprechta, odbędzie się w roku 1932/1933 „rok polarny“, w ciągu którego różne państwa wyślą ekspedycje do okolic podbiegunowych celem dokonania badań meteorologicznych i fizykalnych. Wiedeńska akademja nauk organizuje ekspedycję austrjacką na wyspę norweską Jan Mayen. W tym celu zostały wdrożone rokowania z rządem norweskim o pozwolenie na tę ekspedycję i z rządem duńskim celem pozwolenia korzystania z budynków duńskich, znajdujących się na wyspie Jan Mayen. W obserwacjach w czasie roku polarnego wezmą udział oprócz Austrji, Norwegja, Szwecja, Rosja, Argentyna (przez zorganizowanie ekspedycji do okolic bieguna południowego), Francja, Niemcy, Danja, Holandja, Finlandja, Anglja i Włochy.

ODCZYTY O POLSCE W ROTTERDAMIE. Koło Towarzystwa imienia Mickiewicza w Holandji urządziło w Rotterdamie odczyt profesora literatur słowiańskich w Brukseli Manfreda Kridla o Janie Kochanowskim. Odczyt wygłoszony został w języku francuskim. W prasie pojawiły się o odczycie dłuższe wzmianki.

KSIĄŻKI O POLSCE W JĘZYKU SZWEDZKIM. Na szwedzkim rynku księgarskim ukazały się ostatnio trzy książki o Polsce i o sprawach polskich, a mianowicie książka pułkownika armji szwedzkiej H. Stalhane „Wojna polsko-rosyjska w r. 1920“, album „Sztuka Polska“ z przedmową dr. Mieczysława Tretera i książka prof. Ivara Högboma p. t. „Geograficzno-ekonomiczne położenie Polski“.

* * *

„Kobieta Współczesna“. Tygodnik. Nr. 5 tygodnika „Kobieta Współczesna“ z pięknemi ilustracjami Zofji Stryjeńskiej i Zofji Trzcińskiej-Kamińskiej, daje nam wiele ciekawych artykułów. Na wstępie artykuł Cz. Wojeńskiej p. t. „W sieci sprzeczności“, dokończenie aktualnego zagadnienia Haliny Siemieńskiej „Z ponurych kart życia“. Anna Parandowska-Szelągowska w artykule „Francuzka o Francuzach daje bardzo zajmujące sprawozdanie z książki Colette Yver p. t. „Dzisiejsze kobiety“. W dziale literackim czytamy „Wielki dreszcz, w przekładzie G. Karskiego, „Pomniki“ N. Samotyhowej i tłumaczenie Zofji Gulińskiej „Z kościoła nie zostało ani śladu“. Następnie wzmianka o jubileuszu znanej działaczki społecznej i literatki p. Heleny Romer-Ochenkowskiej. Dodatek „Mój Dom“ w numerze 5-tym, jak zawsze daje nam praktyczne rady, modele sukien i drobiazgi kobiecego stroju. Tablica wzorów na haft, motyw zakopiański, do przybrania sukni w opracowaniu Marji Stefkowej.

Osobliwości kalendarzowe.

Genueński dziennik „Corriere mercantile“ (Kurjer handlowy) zwraca uwagę w artykule jednego ze swych współpracowników, że kalendarz będący obecnie w użyciu w państwach cywilizowanych ma cały szereg stałych charakterystyk, które łatwo skontrolować.

Naprzykład rok *rozpoczyna się* tego samego dnia tygodnia, w którym się *kończy*, a więc 1931 rozpoczął się w czwartek i skończy się w czwartek. Miesiąc styczeń rozpoczyna się tego samego dnia co październik, kwiecień co lipiec wrzesień co grudzień i luty, a marzec i listopad zawsze tego samego dnia. Natomiast maj, czerwiec i sierpień rozpoczynają się w różne dni. Rozumie się, że podczas roku przestępnego reguła ta ulega zmianie. Co 28 lat kończy się cykl słoneczny, a więc kalendarz z przed 28 lat mógłby służyć obecnie.

Znany przyjaciel Polaków

prof. Diveky członkiem węgierskiej Akademji Nauk.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Węgierskiej Akademji Nauk, prof. Csanky, prezes Akademji dokonał wprowadzenia nowoobranego członka sekcji historycznej Akademji Nauk, dr. Adrjana Diveky'ego, docenta Uniwersytetu Warszawskiego.

Dr. Diveky wybrał za temat swej prelekcji jeden z ważnych rozdziałów historji konstytucji węgierskiej, t. zw. złotą bullę. Prelekcji tej, poruszającej zagadnienia z dziedziny historji mało opracowane wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Po skończonej prelekcji zabrał głos prezes Akademji prof. Csanky, podkreślając głębokie ujęcie przez prof. Diveky'ego poruszanego zagadnienia, wskazując przy tej sposobności na inną dziedzinę badań prowadzonych przez nowego członka Akademji, a mianowicie dziedzinę badań stosunków historycznych polsko-węgierskich. Przechodząc do omówienia prelekcji prof. Schadetzkyego o udziale wojsk węgierskich w wojnach Batorego, która to prelekcja poprzedziła referat Diveky'ego, prof. Csanky podniósł znaczenie i rolę Batorego, jako króla polskiego, staczającego bohaterskie walki ze wspólnemi wrogami Polski i Węgier, poczem wspomniał o kontynuatorach tradycji polsko-węgierskiej przyjaźni, Petoefim i gen. Bemie. Wkońcu wskazał prof. Csanky na udział Węgier w obchodzie 100-lecia powstania listopadowego polskiego, będący wyrazem zawsze żywych w sercach Węgrów uczuć dla Polski.

Sprzedaż znaczków pocztowych

w sklepach tytoniowych.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wyjaśniła kwestję sprzedaży znaczków pocztowych przez sprzedawców tytoniowych. Na podstawie odpowiednich postanowień Ministra Skarbu, do sprzedaży znaczków pocztowych mogą być zobowiązane tylko sklepy tytoniowe, przymusu tego zaś nie można stosować do ulicznych sprzedawców papierosów; ulicznym sprzedawcom sprzedaż znaczków pocztowych poruczać można tylko za ich zgodą.

Właściciele sklepów tytoniowych obowiązani są do sprzedaży znaczków pocztowych w razie, gdy miejscowa dyrekcja poczt i telegrafów wysunie tego rodzaju postulat do władz skarbowych.

Bestjalski napad ludności prawosławnej na swych księży.

Wieś Zalesie pow. krzemienieckiego w Woj. wołyńskiem była terenem niesłychanej napaści ludności prawosławnej na własnych księży. Mianowicie tłum, składający się z 200 osób, otoczył dom djakona Jakimowicza, domagając się wydania znajdującego się u niego księdza prawosławnego, Łozowskiego, nowoprzydzielonego do parafji w miejsce dotychczasowego ks. Zachajkowskiego, przeniesionego gdzie indziej. Z decyzji tej ludność była niezadowolona i to właśnie było przyczyną najścia. Kiedy djakon Jakimowicz odmówił wydania księdza, tłum najpierw zburzył ścianę komory, następnie zaś po wyważeniu drzwi wtargnął do mieszkania i wywlókł do ogrodu obu księży, których poczęto dotkliwie bić.

Księża wyrwali się z rąk oprawców i schronili się do zamieszkałego w pobliżu gospodarza Andruszczaka. Andruszczak i jego syn, którzy stanęli w obronie księży, zostali również dotkliwie poturbowani przez tłum. Zajście zlikwidowała policja, śledztwo w toku.

Zagadnienie choroby raka.

W odczycie o chorobie raka oświadczył prof. Uniwersytetu wiedeńskiego Scherber, że niedawno jeszcze byli wybitni uczeni zdania, że rak jest chorobą infekcyjną. Dziś doszła nauka do przekonania, że rak wywoływany jest fermentem komórek, a nie żywym zarazkiem. W sprawie dziedziczności raka przeprowadzono rozległe badania statystyczne, z których okazało się, że skłonność do choroby raka jest istotnie dziedziczna. Co do wzrostu choroby raka wskazał prelegent na fakt, iż dzięki nowoczesnej higjenie zmniejszyła się śmiertelność ludzi starszych. Moment ten w związku z ulepszona diagnostyką tłumaczy pozorny wzrost liczby wypadków raka. Mimo to przyznał prelegent że w niektórych miastach, jak naprz. w Dreznie, rak płucny rozpowszechnił się znacznie. Przyczyny tego zjawiska nie są jeszcze wyjaśnione. Możliwem jest, że chorobę powoduje kurz uliczny lub benzyna, która podrażnia narządy oddechowe. Prof. Scherber wskazał wkońcu na badania prof. E. Freunda i pani dr. Kaminerowej, z których wynika, że ważną rolę w terapji raka odgrywa pewna określona dieta.

Nowe utrudnienia imigracji do Kanady.

Rząd kanadyjski odwołał w tych dniach swego inspektora imigracyjnego z Gdańska, który kwalifikował rodziny emigrantów z Polski na wyjazd do Kanady. Skutkiem tego zarządzenia, emigranci z Polski nie mogą mieć przy wyjeździe z kraju zapewnionego prawa wjazdu do Argentyny i mogą być narażeni na konieczność zawrócenia z drogi, gdyż wizy wjazdowe otrzymywać będą dopiero w drodze zagranicą w jednem z miast, w którem rząd kanadyjski utrzymuje swoich inspektorów (Antwerpja, Rotterdam, Paryż).

W związku z powyższem Urząd Emigracyjny ograniczył chwilowo emigrację do Kanady, udzielając pozwoleń na wyjazd jedynie osobom, posiadającym pozwolenia na wylądowanie w Kanadzie (t. zw. „permity“).

Rząd polski interwenjował w tej sprawie u rządu kanadyjskiego; pertraktacje trwają i jest nadzieja pomyślnego ich zakończenia. W chwili obecnej wobec ograniczeń imigracyjnych ze strony wszystkich krajów imigracyjnych, bez przeszkód mogą emigrować z Polski do Brazylji w celach osadniczych jedynie rodziny rolnicze, udające się na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego, mianowicie na kolonję „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. II. 1157/30. C. VI. 555. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 22 listopada 1930. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906, L. 58. Dzpp. oparta na kontrakcie spółki z daty Warszawa, dnia 29 listopada 1929 Nr. Rep. 2500, uzupełnionym uchwałą Walnego Zgromadzenia spólników z dnia 28 października 1930, L. R. 49561. Brzmienie firmy: „Western Elektric" w Polsce Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Kraków, ul. Sienna l. 2. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób, instalacja i eksploatacja, sprzedaż i oddawanie w najem i dzierżawę na rachunek własny i komisowy aparatów utrwalających obrazy i dźwięki na filmach i reprodukcjach je, służących do odtwarzania dźwięków zarówno zapomocą elektryczności, jak i wszelkiemi innemi sposobami, urządzeń i aparatów telefonicznych, telegraficznych i radjotelegraficznych, oraz dokonywania wszelkich innych czynności, mających styczność z elektrycznością i akustyką. Kapitał zakładowy wynosi 100.000 zł. — całkowicie wpłacony gotówką i podzielony na 100 udziałów. Zarząd spółki składa się z 4 zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali: Dawid La Tourette Brown, kupiec w Wiedniu III. Schwarzenberg - Platz 5 a., John Paget Bowman, kupiec, Wiedeń III. Schwarzenberg-Platz 5 a. William Alfred Bach, kupiec, Londyn Bush House West, Aldwych, Włodzimierz (Wladimir) Enders, kupiec w Krakowie ul. Sienna l. 2. Podpis firmy następuje w ten sposób, że każdy z zawiadowców podpisuje samodzielnie spółkę przez umieszczenie swego podpisu pod wypisanem odbitem lub wydrukowanem brzmieniem firmy. Czas trwania spółki: nieograniczony. Rok obrachunkowy spółki pokrywa się z rokiem kalendarzowym, zaś pierwszy okres obrachukowy trwa od daty zarejestrowania Spółki do dnia 31 grudnia 1930. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z daty Kraków, dnia 28 października 1930 L. R. 49561 oraz kontraktu spółki z daty Warszawa dnia 29 listopada 1929 Nr. Rep. 2500 i podania z dnia 12 listopada 1930. 869

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 19 listopada 1930.

Firm. II. 1238/30. C. VI. 458. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Ormianer i Spółka", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 6 grudnia 1930. Firma „Ormianer i Spółka, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie" została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorem Spółki ustanowiono Dawida Ormianera, który podpisywać będzie spółkę w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem, lub wybitem pieczęcią brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji" położy swój podpis.

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 26 listopada 1930. 872

Firm. 119/30.Spółdz. I. 118. Uchwała. Na wniosek Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu z 31 grudnia 1929 L. 12363/R. S., wskutek całkowitej bezczynności gospodarczej powiatowej Kasy Rękodzielniczej, Spółdz. z ogr. odp. w Jaśle, zarządza się rozwiązanie i likwidację tej firmy, ustanawiając likwidatorami członków ostatniego zarządu: 1) Jana Kosibę, 2) Jana Łeżonia, 3) Ludwika Ochtałowicza i 4) Józefa Świętonia, którzy pod brzmieniem firmy umieszczą dodatek: „w likwidacji", oraz własne podpisy. Likwidatorzy ustanowieni mają obowiązek najpóźniej w ciągu roku przeprowadzić likwidację wedle przepisów ustawy i statutu, a po jej przeprowadzeniu wnieść bezzwłocznie podanie o wykreślenie firmy z rejestru, przy przedłożeniu Sądowi wszelkich ksiąg i dokumentów do 10 letniego przechowania 894

Sąd okręgowy Wydział cywilny I.
Jasło, dnia 23 maja 1930.

LICYTACJE.

E. XVI. 1685/27/36. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie odbędzie się dnia 11 marca 1931 godz. 10 przedpoł. w sali Nr. XVI na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa lwh. 962/IV. Oznaczenie realności: dwupiętrowy dom czynszowy we Lwowie, ul. Sakramentek l. 24. Wartość szacunkowa wraz z przynal. 171.230 zł., najniższa oferta 85.615 zł. — Lwh. 963/IV, oznaczenie realności: dwupiętrowy dom czynszowy we Lwowie, ul. Sakramentek l. 26, wartość szacunkowa 172.884 zł., najniższa oferta 86.442 zł. Do realności lwh. 962/IV ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, kosze, piecyki i t. p., ocenione na 4.451 zł., opisane bliżej w protokole ocenienia; do realności lwh. 963/IV ks. gr. gm. m. Lwowa należą takie same przynależności, ocenione na 3.960 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 1 grudnia 1930. 953-3

E. V. 3121/30. Strona zobowiązana 1) Antoni Gromada w Rzeszowie, 2) Antoni Rydz w Przebyszówce. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Tow. Zalicz. i Kredytowe w Rzeszowie, odbędzie się dnia 24 marca 1931 o godz. 10-tej przedpoł w biurze Nr. 7 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Staromieście whl. 285. Realność składa się z pgrt. 1 kat. 1675 i 1676 o obszarze 1 morga 254 s². pgrt. 1675 tworzy grunt orny dobrej jakości pgrt. 1 kat. 1676 tworzy pastwisko, który nadaje się na plac budowlany. Wartość szacunkowa z przynależnościami 4635 zł. Najniższa oferta 3.090 zł. Księga gruntowa Przybyszówka whl. 1754. Realność składa się z pgrt. 1 kat. 19, 20/3, 102/2, 111/7, 114/15, 115/1, 2069/4, o obszarze 3 morgów 1589 s². tworzą grunt orny i łąki. Wartość szacunkowa z przynależnościami 11721 zł. Najniższa oferta 7.814 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 966

Sąd grodzki, Oddział V.
Rzeszów, dnia 19 stycznia 1931.

E. 2545/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 marca 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 4 licytacja połowy realności whl. 28, 434, oraz jednej czwartej części realności whl. 128 gminy Trzemeśnia. Wartość szacunkowa 11645 zł. Najniższa oferta 7764 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 959

Sąd grodzki.
Myślenice, dnia 29 stycznia 1931.

E. 205/29/13. Strona zobowiązana Kiwa Hans i Laja Hans w Ilniku pow. Turka Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 9 marca 1931 o godz. 11.30 przedpo. w biurze Nr. 126 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa dla większych posiadłości Sądu okręg. w Samborze whl. 1096 i 1099: a) Majętność tabularna Ilnik część „Jaroszewska" obj. whl. 1096. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 8.937 zł.. 75 gr. b) Majętność tab. Ilnik część „Błazowszczyzna" obj. whl. 1099. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 31.247 zł. 25 gr. Najniższa oferta 28.903 zł. 34 gr. c) Przynależności tych nieruchomości wartość szacunkowa wraz z przynależ. 2.860 zł. i 310 zł. Razem 43.355 zł. Do realności whl. 1096 i 1099 należą następujące przynależności: 2 konie, 6 krów, 2 jałówki, 2 byczki, 2 wozy, pług, 2 brony, sieczkarnia i para uprzęży, oszacowane na 2860 zł. i 310 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 987

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 2 stycznia 1931.

E. 247/29/20. Edykt licytacyjny. Na wniosek Oskara Grüssa odbędzie się dnia 18 marca 1931 o godzinie 9.30 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 8 licytacja 3/20 części realności whl. 1883 ks. gr. gm. m. Stryj składającej się z pb. lkat. 1778, 1779 i pgr. lkat. 2598, 2597, 2598/1, 2598/2, 2599, 2600, 2601, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2618, 2619, 2628/2, 5668, 6301, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2614, 2615, 2617, wraz z chatą i 3 przybudowami i wychodkiem, stajnią, stodołą, drugą stodołą na pb. 1779 wybudowaną. Wartość szacunkowa 11.409 zł. Najniższa oferta 7366 zł. Wadjum 1104 zł. 90 gr. poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 968

Sąd grodzki, Oddział IV.
Stryj, dnia 7 stycznia 1931.

E. 226/28. Strona zobowiązana: Andrzej Dybuś w Przemyślu. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek wierzycielki popierającej Heleny Dybusiowej w Przemyślu odbędzie się dnia 12 marca 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: 1) majętności objętej wyk. hip. l. 1271 ks. gr. dla większych posiadłości Sądu okręg. w Przemyślu „Podzamcze", składającej się z parc. gr. 175/3, 175/5, 177, 207/2, 178/1, 179 i 180/1 oraz 2) realności obj. wyk. hip. l. 1616 ks. gr. m. Przemyśla „Zniesienie", składającej się z parc. gr. 206, 207/1, 205, 212/2, 181/1 i 212/1. Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi 34.740 zł., zatem najniższa oferta 23.160 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1010

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 3 lutego 1931.

E. 1893/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Tomasza Perlaka z Łucka odbędzie się dnia 25 lutego 1931 godzina 10 rano biuro Nr. 18 licytacja: a) 37/288 części realności lwh. 132 gm. Leżajsk z przynależnościami, oszacowana na 518 zł. Najniższa oferta 333 zł. b) 21/128 części realności lwh. 1680 gm. Leżajsk z przynależnościami, oszacowana na 645 zł. 75 gr. Najniższa oferta 407 zł. 75 gr. c) 21/128 części realności lwh. 2285 gm. Leżajsk, oszacowana na 39 zł. 38 gr. Najniższa oferta 26 zł. 26 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 999

Sąd grodzki, Oddział III.
Leżajsk, dnia 20 grudnia 1930.

E. V. 7847/29. 17 lutego 1931, godzina 9 nastąpi licytacja realności whl. 615 i 428 Nowosiółka. Najniższa oferta 370 złotych.

Sąd grodzki. 1009
Podhajce, 30 grudnia 1930.

E. 3215/30. Edykt licytacyjny. Dnia 20 lutego 1931 odbędzie się licytacja 1/6 części realności lwh. 130, całej lwh. 201, 255 i 66 ks. gr. gm. Limanowa obj. Cena szacunkowa realności lwh. 130 wynosi 250 zł., lwh. 201 — 2000 zł., lwh. 255 — 20.000 zł., lwh. 66 — 12.000 zł. Najniższa oferta wynosi: lwh. 130 166 zł., lwh. 201 — 1334 zł., lwh. 255 — 13.334 zł., lwh. 66 — 6000 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie.

Sąd grodzki. 1006
Limanowa, 31 stycznia 1931.

E. XVI. 8887/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Dra Ignacego Laua jako zarządcy masy konkursowej odbędzie się dnia 18 lutego 1931 r. o godz. 10 przedpoł. w sali Nr. XVI na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga grunt. gm. m. Lwowa połowa whl. 1000/IV, połowa realności składającej się z gruntu budowlanego i dwupiętrowego domu czynszowego we Lwowie, przy ul. Reja l. 7. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 61.955.50 zł. Najniższa oferta 30.977.75 zł. 1007-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 24 stycznia 1931.

E. 101/30. Edykt licytacyjny. Dnia 4 marca 1931 o godzinie 9 przedpołudniem biuro Nr. 9 tut. Sądu nastąpi sprzedaż realności obj. whl. 594 gm. Toki, składającej się z pbud. 132/2, z pgrt. 325/2, 326/2 i połowy realności obj. whl. 70 gm. Toki, składającej się z pgrt. 2294/7 i pgrt. 2294/8. Realności te ocenione są na 3800 zł. Najniższa oferta wynosi 2533 zł. 33 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 1008

Sąd grodzki.
Nowesioło, dnia 31 grudnia 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. 364/30. Edykt. Powód Jan Rybka w Mc. Keesport Pa, w Ameryce wniósł skargę przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Władysławowi Szali o zapłatę kwoty 200 dolarów zpn. Pierwsza rozprawa kontradyktoryczna została wyznaczoną na dzień 13 lutego 1931 godzina 10.45 rano sala Nr. 42. II. p. tut. Sądu. Dla niewiadomego z miejsca pobytu Władysława Szali z Błażowej ustanawia się kuratora adw. dra. Pietra Więcka w Rzeszowie albowiem tenże pozwany musi być w tym sporze zastąpiony przez adwokata, który będzie strzegł jego prawa i zastępował w rzeczonej sprawie do czasu aż tenże się w Sądzie zgłosi lub pełnomocnika zamianuje. 985

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 27 listopada 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 2/31. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 5 stycznia 1931 Sa 2/31 zostało otwarte postępowanie ugodowe do majątku Franciszka Rolniaka właściciela cegielni w Posadzie chyrowskiej. Komisarzem ugodowym ustanowiony został Józef Blumicz naczelnik Sądu grodzkiego w Starym Samborze, zaś zarządcą ugodowym Jan Pertak w Posadzie chyrowskiej. Wierzyciele mają zgłosić swe wierzytelności u komisarza ugodowego do dnia 15 lutego 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 4 marca 1931 o godz. 10 rano w Sądzie grodzkim w Starym Samborze w biurze Nr. 1 I. piętro. 967

Sąd grodzki.
Stary Sambor, dnia 11 stycznia 1931.

S. 3/31/2. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Suchera Bera Mendla kuśnierza w Żółkwi. Komisarz konkursowy Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca masy dr. Józef Łaszkiewicz adwokat w Żółkwi. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 22 dnia 11 lutego 1931 o godz. 9.45 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 lutego 1931. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 25 marca 1931 o godz. 11 przedpołudniem. 995

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, dnia 23 stycznia 1931.

S. 18/30. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Józefa Papiera kupca w Nowym Targu. Komisarz konkursowy Franciszek Krawczyński Naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca masy dr. Hammerschlag adwokat w Nowym Targu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 2 dnia 13 lutego 1931 o godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 13 lutego 1931 godzina 11 Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 6 marca 1931 godz. 10. 960

Sąd grodzki.
Nowy Targ, dnia 10 stycznia 1931.

Sa 168/30/34. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą w Sądzie powiatowym w Drohobyczu w dniu 10 grudnia 1930 między dłużnikiem Zygmuntem Jägerem kupcem w Drohobyczu a tegoż wierzycielami.

Sąd okręgowy.
Sambor, 13 stycznia 1931. 989

Sa 123/30. Decyzją Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 9 grudnia 1930 II. R. 1097/30 zatwierdzono ugodę zawartą między dłużnikiem Bernardem Weissmanem w Drohobyczu a tegoż wierzycielami. 988

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 22 grudnia 1930.

Sa 143/30. W sprawie układowej do majątku dłużnika —Józefa Grossa w Mościskach wyznacza się ponowną audjencję ugodową na 17 lutego 1931 godz. 11 biuro Nr. 16. 970

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 16 stycznia 1931.

Sa 139/30. W sprawie układowej do majątku dłużniczki Marji Rompała w Przemyślu wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 12 marca 1931 godzina 9 biuro Nr. 16.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 16 stycznia 1931. 971

Sa 81/30. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Józefa Ehrmana w Niżankowicach zakończono. 972

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 16 stycznia 1931.

Sa 20/30. Postępowanie układowe do majątku dłużnika Majera kupca w Krościenku zakończono. 973

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 29 października 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 227/29. Edykt. Michał Osoliński urodzony 8 sierpnia 1887 r. w Suchostawach zam. w Lipowcach syn Franciszka i Marji odszedł na wojnę światową w r. 1914 jako żołnierz 11 pułku ułanów austr. i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się wezwanie aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 932

Sąd okręgowy
Brzeżany, 10 grudnia 1930.

T. 1/26. Edykt. Bazyli Podolak syn Hawryły i Melanji urodzony 13 stycznia 1878 w Bortnikach od r. 1914 brał udział na wojnie światowej jako żołnierz 55 pp. austr., i od r. 1915 niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 933

Sąd okręgowy
Brzeżany, 12 sierpnia 1930.

T. 447/29. Edykt. Aleksander Zełenyj s. Marka i Marty ur. w Opakach p. Złoczów 15/12 1888 zam. w Przemyślanach uczestnik wojny światowej w armji petlurowskiej w roku 1919 przebywał w Żmerynce i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi, lub adwokatowi drowi Immerdauerowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 934

Sąd okręgowy
Brzeżany, 19 lipca 1930.

T. 99/29. Edykt. Ignacy Lipiński syn Jana i Franciszki, urodzony 15 kwietnia 1863 w Kotowie wyemigrował w 1909 do Ameryki skąd pisywał przez szereg lat w 1917 otrzymała żona jego wiadomość o jego śmierci — i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy
Brzeżany, 13 maja 1929.

T. 524/28. Edykt. Ignacy Szuster nieślubny syn Elżbiety urodzony 16 lipca 1875 w Kalinówce wcielony roku 1915 do 24 p. p. austr. w Reszegy walczył na froncie włoskim, w 1918 od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 936

Sąd okręgowy
Brzeżany, 6 maja 1930.

T. 182/30/4. Dmytro Senica w Laszkach zawiązanych powiat Rudki, powołany w roku 1915 do wojsk austrjackich zaginął na froncie włoskim. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu go za zmarłego. 990

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 1 grudnia 1930.

T. 164/30/2. Teodor Pryślak z Kanafost, powiat Rudki powołany w roku 1914 do 89 p. p. wojsk austr. biorąc udział w walkach w Karpatach, zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 991

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 2 grudnia 1930.

T. 103/30/3. Teodor Pukajlak syn Michała i Paraszki, urodzony w roku 1887 zamieszkały w Mokrzanach pow. Sambor, wyjechał do Prus na robotę w roku 1908 i od tego czasu niema żadnej wiadomości. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Teodora Pukajlaka s. Michała i Paraszki. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 992

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 3 lipca 1930.

T. 185/30. Antoni Kwaciszewski urodzony w Przemyślu 9 października 1892 syn Jana i Katarzyny uczestnik wojny światowej zaginął gdyż dostawszy się dnia 26 marca 1915 do niewoli rosyjskiej w Starym-Sapernyj w Taszkiencie od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył w b. armji austr. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. St. Nawrockiemu w Przemyślu. 974

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 9 stycznia 1931.

T. 186/30. Andrzej Broda urodzony w Zamojscach, dnia 27 listopada 1856 syn Piotra i Katarzyny podczas wojny światowej zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. M. Schachterowi w **Przemyślu.**

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 29 listopada 1930.

T. 181/30. Wasyl Danyło, urodzony w Hruszatycach 19 lipca 1858 syn Konstantego i Magdaleny miał umrzeć przed 35 laty we wsi Boniowicach. Wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Czerlunczakiewiczowi w Przemyślu. 976

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 22 grudnia 1930.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 7 lutego.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 14.40: Komunikat Ligi Szachowej. — 15.20: Kwadrans dla inteligencji pracującej. — 15.35: Kącik dla młodych talentów, śpiew p. Ireny Dziurzyńskiej. — 15.50: „Azorek", pogadanka p. Żukotyńskiej-Leszczycowej. — 16.15: Kwadrans akademicki. — 19.25: „Przedwiośnie galicyjskie" (rok 1846), wygłosi dr. Marjan Tyrowicz. — 16.00: Piosenki, w wyk. p. M. Sąsiedzkiej.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznem w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.30 do 14.30: Przerwa. — 14.30: Komunikaty Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 14.40: Komunikat Ligi Szachowej i płyty gramofonowe. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.20: Kwadrans dla inteligencji pracującej — 15.35: Kacik dla młodych talentów, śpiew p. Ireny Dziurzyńskiej. — 15.50: „Azorek", pogadanka p. Żukotyńskiej-Leszczycowej. — 16.00: Piosenki w wykonaniu p. Marji Sąsiedzkiej.— 16.15: Kwadrans akademicki. — 16.35: Transmisja z Krakowa. Odczyt „Ile lat ma ziemia", wygłosi prof. dr. Jan Nowak. — 17.00: Transmisja z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. — 18.00: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci młodszych: „Kopciuszek" p. Janiny Porazińskiej. — Transmisja z Warszawy. Koncert dla młodzieży, poświęcony twórczości Edwarda Griega. Wykonawcy: Marja Modrakowska (śpiew i objaśnienie programu) oraz Ludwik Urstein (fortep. solo i akomp.) — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: „Przedmieście galicyjskie" (rok 1846), wygł. dr. Marjan Tyrowicz. — 19.40: Tranmsisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy i odczytanie lwowskiego programu na dzień następny. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton „Panienka z nieba", wygłosi p Cezary Jellenta. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert lekki karnawałowy. — Wykonawcy: Orkiestra P. R., pod dyr. Stanisława Nawrota, Marpjan Wawrzkowicz (tenor) i Bazyli Jakowenko (trąbka). — 21.45: Transmisja z Krynicy. Feljeton. — 22.00: Transmisja z Krynicy. Międzynarodowe zawody hockey'owe. — 22.30: Transmisja z Warszawy. Utwory Chopina, w wykonaniu p. Zofji Jaroszewiczowej. — 23.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.15: Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna. — 23.45—24.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty o przebiegu międzynarodowych zawodów hockey'owych w Krynicy.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Możliwości zbytu bydła do Włoch.

Podpisanie konwencji weterynaryjnej polsko-italskiej wzbudziło w Medjolanie żywe zainteresowanie dla bydła z Polski. Zainteresowani komisjonerzy i poszczególni kupcy wnieśli natychmiast do italskiego Ministerstwa Rolnictwa podanie o udzielenie im zezwoleń na przywóz naszego bydła. Liczni kupcy wybierają się na zakup bydła wprost do Polski.

Należy zauważyć, że jesienią wzrośnie zainteresowanie na bydło rzeźne, szczególnie w Piemoncie i w Lombardji, potem na bydło hodowlane w prowincji Emilia, gdzie jedna tylko firma sprowadza 300 sztuk bydła hodowlanego tygodniowo, a wreszcie na bydło chude do tuczu w prowincji Brescia.

Byłoby pożądanem, aby poza Medjolanem, którego targowisko zaopatruje większą część Lombardji, stworzyć drugie środowisko mogące służyć jako punkt zakupów bydła polskiego dla innych prowincyj, tak, jak to się dzieje z bydłem rumuńskiem w Pontebbie.

Wogóle import bydła żywego do Italji ma większe widoki powodzenia gdyż z jednej strony długi transport mięsa grozi zawsze ryzykiem psucia się towaru w drodze, a nadto w Italji wolą mięso świeże, uzyskane z uboju na miejscu i za żywy materjal rzeźny płacą wyższą cenę.

Węgiel polski dla Norwegji. Zarząd kolei norweskich zawarł ostatnio umowę z kopalniami polskiemi na dostawę 57.500 tonn węgla. Węgiel ten ma być dostarczony w czasie od 1 grudnia 1930 r. do 1 kwietnia 1931 r. Oferty kopalni angielskich nie zostały uwzględnione. Prasa norweska podnosi, że wskutek obstalowania węgla w Polsce koleje norweskie zaoszczędziły około 175.000 koron, gdyż angielskie oferty były wyższe przeciętnie o 30%.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 4 lutego.

Ruch bardzo słaby.
Usposobienie ospałe.
Dolar w obrotach pryw. 8.90'50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4 lutego.

Bank Polski 152; Budowl. 50.
Dolar pryw. 8.90'50.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
żyto jednol. ex 1930	13 –	13·25
żyto zbiorowe ex 1930	12·50	12·75
owies małop. ex 1930	16·50	17·00
wyka czarna	23·—	24·—
hreczka	23·—	24·—
otręby żytnie	10·	10·25
otręby pszenne	10·50	10·75
kasza hreczana 50% poł.	46·25	·4825
koniczyna czerw. natur.	220·—	240·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
żyto jednol. ex 1930	15·50	15·75
żyto zbiorowe	15·—	15·25
owies małopolski ex 1930	19·00	19·50
otręby żytnie	10·25	10·75
otręby pszenne	10 75	11·—

Dalsze notowania bez zmian (obacz „Gazeta Lwowska" z dnia 5 lutego 1931 Nr. 28).

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4 lutego 1931

Berlin	168·96 —	N. Jork	710·25·—
Budapeszt	124·03·00	Paryż	27·80 00
Bukareszt	5·22·00	Praga	21·01 50
Kopenhaga	189·95·—	Warszawa	79·84·—
Londyn	34·52·50	Zurych	137·19·00
Medjolan	37·18·50	Czerniowce	43·50

A K C J E.

Renta majowa	1·00·01	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·18·0	Alpiny	13·55
Dunaj S. Adria	91·35	Berg u. Hüt.	588·—
Bankverein	16·45	Kompas	12·25
Poldi Hütten	105·25	Unionbank	3·30
Länderbank	21·80	Bodenkredit	94·—
Rima	64·00	Kreditanstalt	46·60
Skoda	274·75	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	60·—	Goleszów	238·
Kolej półn.	14·60·—	Browary	106·50
Cement	77·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	22·00	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	—·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	2 69	Bank Małop.	—·30
Galicja	19·30	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 5 lutego.

Na Giełdzie akcyjnej ruch średni, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 5 lutego.

Na Giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie spok.

Prez. 898/31/14 Md.

Obwieszczenie.

Sąd okręgowy we Lwowie wzywa do wnoszenia ofert na sprawienie gotowych mundurów dla niższych funkcjonariuszów sądowych w ilości 177 bluz, 177 spodni, 178 czapek i 67 płaszczy. Kolor munduru ciemnopopielaty (marengo), zaś czapek czarny. Sukno winno zawierać 20% domieszki wełny pochodzenia krajowego.

Oferty należy składać do dnia 15 lutego 1931 w Dyrekcji kancelarji Sądu okręgowego we Lwowie, ul. Rutowskiego L. 13 I p. pokój Nr. 24.

Prezes Sądu okręgowego.

Lwów, 31 stycznia 1931. 1001

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód rejestracyjny mego automobilu LW. 7845 — Hugo Baron Wattman, Ruda różaniecka. 1013

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 20)

Czaty.

POWIEŚĆ.

Nastusia nie miała już teraz żadnych wątpliwości. Na trawie, prawie na samym środku okrągłej polanki, leżała nieruchomo pani Tula. Robiła wrażenie pogrążonej w głębokim śnie. Twarz, wtulona prawym policzkiem w trawę, była prawie niewidoczna z pod bujnych, krótkich włosów. Prawa ręka, odrzucona daleko w bok, nadawała jej pozie charakter wypoczynku po wielkiem zmęczeniu. Lewa spoczywała wzdłuż ciała, nogi były lekko podgięte, a ciało trochę skurczone.

Nastusia uklękła pośpiesznie i nagle z jej ust wydarł się przeraźliwy, donośny krzyk, który poniósł się po parku przeciągłem echem. Na jasnym strojnym szlafroczku leżącej kobiety, szeroko wdół i wbok od lewego ramienia, majaczyła ciemna plama, schodząca do ziemi. Ręce były zimne i sztywne. Nastusia zrozumiała w jednej chwili, co się stało, i zdjęta paniczną trwogą, zerwała się z ziemi i skoczyła ku miejscu, gdzie zostawiła Antka. Ale już go tam nie zastała, tylko w perspektywie alei migał uciekający cień. Wydała drugi okrzyk, prawie tak donośny jak pierwszy i rzuciła się w pogoń. Lecz nim zdążyła ubiec kilka kroków, Antek już był przy niej. Poczuła się porwana w górę i natrząśnięta tak gwałtownie, że na dłuższą chwilę straciła władzę mowy, a w uchu jej zasyczał wściekły szept:

— Rozum cię odszedł, cholero? Chcesz, żeby mnie tu przyłapali? Wrzeszczy, jakby ją kto ze skóry obdzierał. Odrazu zmiarkowałem, że burżujkę zakatrupili, nimeś sama zobaczyła...

— O... o... o... o,,, o,,, — zanosiła się napół uduszona Nastusia.

— Nie rozumiesz, głupia, że jakby mnie tu zobaczyli, toby powiedzieli, że ja zabiłem? Pamiętaj, piśnij tylko słowo, a będzie po tobie. Kochanie nie kochanie, a sprawiedliwość musi być — dodał groźnym tonem. — Nie budź ludzi, dopóki ja nie zdążę na stację, chyba, żeś już obudziła. Pamiętaj, gęba na kłódkę — zakończył, uciekając.

Została sama, powalona na trawnik pożegnalnym kułakiem.

Nim się pozbierała, upłynęła spora chwila. W głowie jej szumiało, serce biło jak młotem. Nie mogła złapać tchu. Okropne odkrycie napełniło ją uczuciem nieprzytomnej trwogi, pod której wpływem zapomniała o Antku. Jego ostrzegawcze słowa miały ten skutek, że jeszcze powiększyły jej przerażenie. Antka mogą posądzić? Prawda, nie pomyślała o tem. A może jak Antka, to i ją? Co powie, jak zapytają, poco się włóczyła nocą po parku? Załamała ręce i zapłakała gorżkiemi łzami nad Antkiem, nad sobą i nad biedną panią. Że też jej przyszło na taki koniec! Jezusie miłosierny! Ale kto jej tak zrobił? Przecie nie pan, bo śpi. Panby potrafił, nieraz się nad nią wytrząsał, aż litość brała patrzeć. Biedna pani, nacierpiała się niemało, aż ją Pan Bóg wziął do swojej chwały.

Nastusia westchnęła z łatwą, chłopską rezygnacją i dźwignęła się do pozycji siedzącej. Szkoda tylko tych dzieci. Sierotom ciężko na świecie, choćby i z pieniędzmi. Pan na pewno prędko się obejrzy za drugą, to będą miały macochę. Ale szkoda pani, dobra była, hojna, troskliwa jak prawdziwa matka. Druga taka nie będzie. Nastusia otarła rękawem łzy. Żeby tylko Antek zdążył szczęśliwie na pociąg... E, zdąży! Widać nikt się nie obudził. Daleko od dworu, nie usłyszeli. Nastusia wstała z ziemi, chwiejąc się na nogach. Najlepiej będzie wrócić chyłkiem do domu, nic nikomu nie mówiąc. I tak ją znajdą. Najpierwsze mleczarki. Zawsze tędy idą.

Wróciła do swego pokoiku, weszła przez okno, zamknęła je, pozostawiając okiennice otwarte i rzuciła się z płaczem na łóżko. Trzęsła się jak liść osiki i wciskała twarz w poduszkę z obawy, aby jej kto nie usłyszał.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska, Lwów. ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.